

.
Partnerami komercyjnymi programu są Marhi Wedel oraz Haier.

Wojewódzki Kędzierski, jeden podcast uprowadzających i cztery wafle.

Na wszystkie wciągające wątki zaprasza WW.

O co za emocje, minęła 20 Wojewódzki Kędzierski pojawiaamy się znowu w nowym sezonie jesienno-zimowym w Onecie o 20 co tydzień w poniedziałki się spotykamy. Ja na początku chyba powiedz, że jesteś tutaj w studiach. Mało tego z zaskoczeniem w przeciwieństwie do tygodnia do ubiegłego tygodnia.

Jesteśmy.

Jesteś gość.

Sensacja.

Tak, przyszedł, zaraz powiemy chociaż ten głos na słowo sensacja.

Tak, 21 wieku.

Ja chciałem powiedzieć, że WW,

a właśnie dokładnie WW wszystko widać.

Teraz na kanale YouTube Wojewódzki Kędzierski możecie też zobaczyć nas.

To jest ta zmiana, że nie tylko gość jest gwiazdą, ale my wspaniali wyjątkowi.

To Wojewódzki Kędzierski, tyle chciałem od siebie.

Ja chciałbym, zanim rozpoczniemy rozmowę z naszym wspaniałym gościem, chciałbym uderzyć się w pierś, bo w ostatnim odcinku poprzedniego sezonu wprowadziłem państwa w błąd, co słusznie państwo zauważyli i pisali do mnie wiadomości prywatne.

Otóż powiedziałem, że w filmie gorączka, ta scena Deniro patrzyła.

Ona była brakowana oddzielnie.

Nie chciałem protestować, bo to nieprawda.

Tak, to jest nieprawda, ja to zweryfikowałem ale jest to taki mit, który gdzieś tam w internecie krąży, ja widziałem zdjęcia, że czy jest tak zwana?

Więc ja przepraszam za ten błąd, następnym razem te anegdotki będę weryfikował, a naszym gościem...

Ostatnia kwestia, myślę, że i ty,
i ja, i ta pani to rozumieją.
Serdecznie pozdrawiamy mamę Piotra.
Ona wie, dlaczego.
Pozdrawiamy mamusie.
Robert Górski.
Witam was serdecznie.
Chodzi o to, czy palcino i Deniro grali
razem w jednym filmie?
Jedną scenę. Scena była oddzielnie
nagwana, jest taki mit.
A to nieprawda i jest jeden ciekawy
fakt, że ci ludzie, którzy byli w restauracji,
to byli tacy ludzie z ulicy, którzy
podpisywali kwit i statystowali
wielki chwil. Ja bym chciał zacząć rozmowę,
bo właściwie widzieliśmy się
Robert już w życiu parę razy prywatni
i służbowo.
Rozmawialiśmy o jądrach, więc pamiętam.
Staramy się dotykać
kontekście osobistym bardzo.
Naszych metryk. Przeciekawostki.
Obywanie jądr, co więcej swoich,
wcale tego nie zamierzamy.
Okazało się, że jądra są zdrowe
do tej pory, zresztą.
Obywanie waszą ciekawość.
Już zacząłeś to trochę pociągnę.
Czy ty na kobiety swojego życia
na mamę, na żonę i na córkę mówisz
Lachony?
Nie, nie. To już stare słowo.
Trochę się zdążyło
zestarzyć. Teraz nie wiem, właściwie
jakiego określenia używam na kobiety
żona, mama, córka.
Tradycyjnie.
Wiesz co, bo jestem ciekaw,
czy zadałeś sobie albo ktoś ci zadał
pytanie, ile twoich powiedzeń,
związków frazeologicznych, pewnych
złotych myśli, cytatów
trafiło do żywego języka, bo ja sobie

wynotowałem. No Lachony, Lachonarium
się mandero, powiedzmy, stary.
Jesteś zawieszony.
Stary chłop. Zablockowany.
Jesteś zawieszony, czy zablockowany? Zablockowany.
Jesteś zablockowany, zablockowana.
Stary chłop nie jest tak stare jak stara baba.
Nie, że gdzieś nie pije.
Byle co, byle skieliszka.
Jak twoga to do boga, jak nędza to do księdza.
Wkręca się jak walec pod górę,
ale się wkręca. Co ty wiesz
w nogach śpisz? Chcesz rzuć gumę
palcami, urwę ci łeb i będziesz
z szyją zasysał powietrze.
Tak się znudziło oddychanie prostym nosem,
na bocznych nie stoją,
martwemu by dygnął,
po co daje łać stary chleb, jak jest świeża
błoka. Tak, może jeszcze...
Kratać w gałę musi być. No tak, i po wypieczku.
Jakby Pan Jezus jak przeszedł mi
powstał stópką pogardlę. Właśnie.
Skąd? Tak, serio.
No bo to twoje.
Chociaż raz było mi strasznie miło,
jak w twoim programie usłyszałem swój żart.
To możliwe. O córce.
Pamiętasz, jak byłeś kiedyś, ja powiedziałem
jak rodzi ci się syn, to pilnujesz syn, a jak
rodzi ci się córka, pilnujesz całego osiedla. Tak, tak.
No bo jestem zbieraczem generalnie takich
historii. Część z nich rzeczywiście takich
powiedzeń wymyślam, ale część po prostu jestem
kronikarzem. Słucham, co w sobie
są ludzie, ostatnio byłem na placu Wilsona,
szła przede mną matka z córką, do ptaki,
i matka mówi do tej córki,
jest jej zablockowana. Tak mi się zrobiło przyjemnie.
Naprawdę? Tak.
Potem patrzę sobie na ten sketch, on ma 21 milionów
wyświetleń, więc to chyba jakieś, nie wiem czy to jest
mój rekord, ale rzeczywiście
trochę tych powiedzeń do języka

weszło, natomiast cały czas sobie tam nasłuchuje
ostatnio usłyszałem fajne powiedzenie
piwo z rana, to krok w nieznane.
To ładne, bo to taka parafraza.
Gdzie to było zasłuszane?
To chyba jakieś jest roskie w przysłowie,
oni mają jednak, ten naród jest
trochę zestrany, ale powiedzenia mają
fajne. A stary chłop nie jest
tak stary jak stara baba?
Miałeś jakieś konsekwencje?
Nie, to sobie chyba
sam wymyśliłem, bo generalnie jak widzę
to spostrzeżenie
jest dosyć trafne, bo nie wiem do czego,
ale ludzie się cieszą, jak to powiem,
mówię na scenie, i to nie tylko faceci, bo to
jest oczywiste, ale także kobiety, więc chyba
ich bawi, jakaś ta smutna
prawda zawarta w tym żarcie.
A po co dojadać stary chleb, jak jest
świeża bułka, to trochę autobiografia?
Nie wiem,
do czego nawiązujesz, natomiast
jest to powiedzenie, które funkcjonuje.
Ja go nie słyszałem wcześniej?
Aha, no to nie wiem, no to cieszę się
w takim razie, że upubliczniłem je.
Kuba trochę wyciągnuje.
Przepraszam, przypomniało mi się to, kiedyś Siemią
powiedział na scenie. Siemią.
Wojciech Siemią, tak widziałem go,
będąc na widowni właśnie powiedział
to i sobie zapamiętałem. To pomyślałem sobie, że
pewnie wszyscy o tym zapomną, ja pewien
w jakimś czasie wykorzystam to i będę
zbytowany jako wymyślacz.
Ale żeby to jakoś zrekapitulować,
rozumiem, że dużo z nich jest autorskich
twoich, tak? No tak, już bez przesady.
Jestem takim zbieraczo-złodziejem,
ale także też czasem wykorzystuję
swoją własną wyobraźnię, no bo niektóre
rzeczy wymagają jakiegoś takiego

komentarza autorskiego, bo nie ma
nie znam jakichś powiedzeń, które
pewne rzeczy puentują. Ja miałem bardzo
podobne pytanie, a propos hip-hopowców,
bo jednak ktoś wymyślił HWDP, który używamy
prawda? To nie ja, to nie ja.
To nie ty, jestem hardcorem, daj kamienie
i wiele innych, więc
może nam powiesz
na samym początku rozmowy, żebyśmy do tego
nie dążyli przez tą rozmowę,
co jest górskiego opus magnum?
Zawsze
wydawało mi się, że sam kabaret oczywiście
jest czymś takim, co istnieje
już 20 parę lat i to
jest jakiś rekord chyba, bo rzadko kiedy
gdzieś grupy artystyczne istnieją
tak długo, chociaż rzeczywiście kłóciliśmy się
nawet się biliśmy, no ale nie było
nigdy między nami noża, no więc
to na początku myślałem sobie, że to tygodnik
moralnego niepokoju, był taki program
cykliczny za czasów, kinetrenty
w publicznej telewizji, wydawało mi się, że już
nic więcej lepszego nie udało mi się
zrobić, no potem pojawiło się to ucho prezesa
którego sukcesu się nie spodziewałem, no
i do tej pory jestem przezywany
nazywany prezesem,
kiedyś byłem badylem, potem byłem premierem
od czasu do czasu
jestem kimś
tego słowa nie mogę użyć, bo
i taki czasem zdarzają komentarze
ale krótkie?
no ale najczęściej jestem tym prezesem
ale mi się wydaje
że jak ty masz taką
społeczną konfrontację ze swoją popularnością
czyli ulica, sklep
to raczej 99%
wskazań z pozytywnych, naród cię kocha
generalnie jestem

lubiany, czasem te powody
dla których jestem lubiany się wykluczają
bo jestem, czasem uważany
za przyjętego wyborcy pisa
czasem jestem
antypisowcem według ludzi
ale takiego porządnego
taką z***** dostałem za to, że miałem
jakiś żart antyszczepionkowy
generalnie to ludzi najbardziej
poruszyło i ktoś postanowił
nazwać rzeczy po imieniu
a Żydem jesteś?
to nie, do czego ja mam krzywynos
ale właściwie od Żydów to mnie
specjalnie nie wyzywali, też ja nie czytałem
komentarzy jakoś szczególnie
czytam to pierwsze 10 one są zazwyczaj pozytywne
potem jest coraz gorzej
więc tak docieram do 10 i myślę o sobie
cały czas, że jestem jednak
lubiany, uznawany, generalnie za Polaka
a masz takie sytuacje, że
np. wchodzisz do sklepu, chcesz kupić
nie wiem
bołwinę z kością a pani tak kiwa i pokazuje ci
że nie, czy nie
ja wiem tak raz, to nie chodzi o
zwykłą kielbasę
czy niezwykłą chyba zwyczajną
nawet i pani tak rozgnając się
na około powiedziała kiwna głową, że nie
i poleciała na zaplecze
i przyniosła mi tę samą kielbasę
ale zdaje się, że chyba świeszcza
i być może uratowała mi
może nie życie, ale fragment jego
ten spędzony w kiblu, to na pewno
no więc tak, czyli popularnością
kupujesz czas wolny
niektóre paru nieprzyjemnych
sytuacji dzięki tej
popularności, ostatnio byłem w jakimś takim smutnym
miejscu, bo w ośrodku opieki

społecznej i ta pani
się może czytam, jest dosyć poważnie
ale ta pani, z którą
rozmawiałem, dyrektor czy kierownik
już czas była poważna
w końcu pancząc na mnie nie wytrzymała
i wybuchnęła śmiechem, bardzo mi zaczęła
przepraszać, coś jej się przypomniało
widocznie zabawnego z mojej twórczości
ale nie powiedziała co
nie, ale co jakiś czas spotykam ludzi, którzy mówią mi
np. jedno zdanie z mojego skleczu
ja kompletnie nie wiem o co chodzi, bo tych
skleczów się odczeskają całe mnóstwo, oni
widzieli widocznie jakąś powtórkę w cefał
rozrywka, to kiedyś teraz gdzie indziej
więc wydaje mi się, że ja mam to wszystko
w pamięci, próbuję sobie odtworzyć z jakiego
po pierwsze o co chodziło, a po drugie
z jakiego skleczu
to mogło być, bo ja już nam napisałem
naprawdę tyle tego, że jakiś czas temu pomyślałem
sobie, napisze
sklecze o zebraniu w szkole
i sobie wytam, że cilem na YouTube
tekst zebranie, żeby zobaczyć, czy ktoś
już nie zrobił podobnego skleczu,
okazało się, że już ja napisałem
wszystko czy o zebraniu. A czy to to wszystko
trzymasz, czy piszesz sklec, używasz,
wyrzucasz i do tego nie wracasz?
Nie, no trzymam gdzieś tam
w komputerze. Archiwum Górskiego.
Ja piszę sobie wszystko w zeszycie i mam już
całą masę tych zeszytów, na początku wywalałem,
a potem żona mówi zostaw, może umrzesz
ale może komuś się to potem przyda,
ktoś będzie chciał na tym zarobić
dokładnie pewnie ona,
więc trzymam to. Cieszę
Twoje rozmowy z żoną i że Ty wywołałeś
temat Pani Moniki, chociaż Moniki, bo się
poznaliśmy, poznałeś osobiście Anę
Lewandowską? Nie, nie, ale

wiem o niej bardzo dużo, dzięki
książce mojej żony i
dzięki opowieściom, które nie znalazły się
w tej książce, bo się rzeczą nam ograniczoną
objętość, tak, ale przez pewien czas
była obecna w naszym domu i właściwie
wszystko kojarzyło mi się z Anią
Lewandowską i tak sobie zawsze myślałem,
że skoro Maja żona napisała
książkę o Żenie Lewandowskiego, to może
Pani Lewandowski napisz jakąś książkę o mnie.
Ale doradzałeś jej
jakąś strategię, mówimy o książce
Imperium Lewandowska
Monice Górskiej
Chobień, Chobień Górskiej, czy
raczej mówię z żoną
napastnika Barcelone lepiej nie zadzierać
Monia, spokojnie.
Doradzimy to, żeby bowachała się
czyjechać na obóz Lewandowski, po pierwsze
strasznie ciężko o tam się dostać, jak się okazało,
więc zapisała się na kość listę
rezerwową i żałowała, że
jednak tam nie pojedzie, bo listę rezerwowała, to tylko
rezerwowała, a potem okazało się, że jednak masz
szansę tam pojechać i wtedy zaczęła
naprawdę się wahać i powiedziałem jej, jeć,
zobaczcie, co tam się dzieje, przy okazji
może tak jesteś
piękno, ale może jeszcze będziesz
sprawniejsza. A na mecz
miałyś zaproszenie? Wróciła z prawniej.
Na mecz miałyś zaproszenie czy nie? Na mecz?
Nie, nie, nie, nie byłem na
żadnym meczu, poza tym
nie wiem czyta.
To znajomość mojej żony z Lewandowską
to różne fazy na początku, bo
no, udzieliła
wywiadu i potem ta książka
wywołała, oczywiście
tego się spodziewali, chyba wszyscy
zamieszanie na pudelku i chyba Ania musi się

trochę oswoić z tą
świadomością. No wiesz, że
w atmosferze takiego kreowanego skandalu
i oczekiwania sensacji wyszła książka, która
jeżeli ma być szczerą, skończyłem ją
dziś, sam kupiłem, także możesz
powiedzieć, dołożyłem się do waszego
gospodarstwa, ale także swoim, do luksusu
życia, że ta książka jest ukłonem jednej
kobiety wobec drugiej.
No więc ona nie jest plotkarska, a tak niektórzy
o niej... No nie jest to książka, którą
na przykład napisał Krzysztof Stanowski
o Natalii Janoszek
i wideo. Niestety, nie czytałem, i chyba
nie dołożę się do majątku
Pana Krzysztofa, natomiast
no, oczywiście
w mednia plotkarskie wyciągnęły
chyba sześć zdanie pochlebnych i wokół
tego cała ta dyskusja się tam potem
zaczęła toczyć, ale rzeczywiście jest to książka
głównie o tym o sukcesie kobiety, która
mogła go odnieść, ale nie musiała
bo to, że jest żoną piłkarza i ma
dostęp do pieniędzy. Jeszcze nie oznaczę, że
może te pieniądze pomnażać, albo
że odnieść się jakiś swój indywidualny
sukces, bo przecież wielu
piłkarzy ma żony
i wiele żon ma szansę zrobić
karierę u ich boku, a ona...
Na przykład w ogóle nie znamy żony
Buncola. No nie, no nie.
Właśnie Mierza Górskiego żona też nie zdana.
No to jest, chcę wam powiedzieć,
że ciekawostka, że ja reprezentuję wszystko
co w polskiej piłce jest najlepsze, bo gdyby
połączyć Kazimierze Górskiego
i Roberta Lewandowskiego powstałby
Robert Górski. A jak doszedłeś
do tego równa? Jakże karkołomnego
równa? Ewentualnie Kazimierz Lewandowski.
No, ale tak sobie zaczęła myśleć

co może być zabawnego w tym
w tym połączeniu.
No i doszedłem do takich właśnie wniosków.
Wywołałiśmy twoją małżonkę.
Małżonka też jest scenarzystką filmową.
Teraz w Gdyni będzie
film według jej scenariusza
Pana Fabickiego Leng.
Wcześniej też napisała
wywiady rzeki.
Jeżdż do Gdyni, będziesz kibicował
żonie, czy ty w ogóle kibicujesz
właśnie żonie całym sobą kiedy
coś robi? Tak, bardzo ją
wspieram. Jadę do Gdyni
pierwszy raz. Znaczy w Gdyni już byłem generalnie,
ale na festiwalu jeszcze nie.
Więc chętnie tam popatrzę jak to wszystko
wygląda.
To bardzo oczywiście kibicuję.
Chciałbym, żeby ten film był zauważony.
Nie mogę powiedzieć o czym on jest,
natomiast powiem, że jest bardzo smutny.
Więc nie ma tam
zrywania boków.
No i co, zapraszam
do kin Fabicki po paru latach
milczenia, zrobił film
gówną rolę. Gra Cielecka
w parze...
Magdalena.
Cielecka.
Pamiętasz Marlon Brando?
Nie radkiewicz.
Wiesz, że jak kończyłem tę książkę,
to mi przyszedł taki niespodziewany
wniosek do głowy.
Chciałbym, żebyś potwierdził albo sprostował,
że to jest po prostu inteligentna, książkowa
ustawka. To jest po prostu dobry sposób
na zarobienie pieniędzy. Przez obie panie.
No to nie mówisz, że nie.
No to oczywiście
jest to temat, który wiadomo

ludzi ciekawi. Pewnie wiele osób
z tego co wiem, to książka jest
teraz bezcelerem, sprzedaj się
bardzo dobrze.
To jest najlepiej niż poprzednia książka Moniki,
czyli
polscy miliarderzy.
Jakby jedna książka jest konsekwencją drugiej.
To jest wydawnictwo czerwonej czarnej.
Monika tam zaczęła pisać. Najpierw książkę
napisała o uchu prezesa,
potem o Ukrainkach.
Potem te Ukrainki często
sprzątają u ludzi bogatych, więc
był rozdział o tym,
jak wygląda życie bogatych ludzi, więc powstała
następna książka o polskich miliarderach.
Ci miliarderzy często się rozwodzą
oczywiście za szkodą
dla swoich rząd, które nie mają z prywat
takiego biznesu, jak Ania Lewandowska
i zostają nagle z niczym.
Potem powstała książka Moniki o tym, jak się
rozwodzić, rozwiedź z miliarderem i przeżyć.
A ponieważ Ania Lewandowska też jest
już na liście Forbesa, więc jest
jedną z nich.
Przypomniałam, jak Tadeusz Drozda przechodził płynnie
z jednego filmu do drugiego. To był film Las,
a jak Las to drewno.
Jak drewno to schody, zobaczmy film upadek.
Ale to się trzyma.
Kulewski jest łatwy do sparodiowania
z pastiszowania przerobienia na kabaret?
No gdzieś tam
korzystałem z jego postaci
z całej tej pary, bo to jest Kulewska
para wręcz w uchu prezesa.
I to było sympatyczne.
Ale on sam jako człowiek jest
znaczy mało nie wiemy, prawda? Powstał ten
film, którego nie widziałem, ale podobno
niewiele się dowiadujemy tam.
Już bardzo poprawny.

Tak jest taki poprawny i on tam chyba niewiele chce
o sobie mówić, a jeśli chcę to
tylko rzeczy tak powszechnie
no
które wyświadczą o tym, że jest
dobrym sportowcem i miłym człowiekiem.
Więc nie jest postacią tam z krwi i kości.
Więc nie bardzo jest się czego tam
złapać.
Może właśnie to i co nie my nie wiemy.
Walka z memami na własny temat.
Jest trochę takim, bo coś takiego robił
przez swój dział prawny. Jest takim preludzią
do niebezpiecznego i grania
z śmiesznością. Nie masz takiego wrażenia.
Poza tym on jeszcze jest piłkarzem
chyba straszne obostrzenia zresztą
co może powiedzieć piłkarz
tego klubu czego nie może i każdy wywiad
przechodzi wielostopniowo jakąś tam
autoryzacji. Nie zauważyliśmy tego.
Znowu u nas tutaj był
ale jeszcze nie był w Barcelonie. Może to był
ostatni jego wywiad. Ostatni wolny wywiad.
Ostatnia prosta w bajernie.
Słuchaj, bo jeszcze zamkniemy
temat żony, bo to jest w ogóle fajne. Ja czytałem
z wami wywiadek. Monika w ogóle słucha dzisiaj nas.
Prawdopodobnie.
Tak chociaż pewnie Malina tam drzejapę.
Malina to nie wiedział.
Czurka. Czurka.
Rozjętowałem się po słowie japa.
Dobrze, bo
ty bardzo ładnie o niej mówisz w wywiadach.
Naprawdę. I to się miło czyta. Ja
obserwuję Instagram twój, Instagram
małżonki. Dzisiaj przejrzałem.
Pytanie pierwsze.
Czy Górski teraz jest
to jest najszczęśliwszy Górski jakiego
znamy? Prywatnie.
No tak. Wydaje mi się, że tak.
Oczywiście szczęście to nie stały stan, ale

generalnie.

Ja patrzę na tego Górskiego i widzę takiego
spokojnego faceta
w kwiecie wieku. Ktoś napisał
u mnie na Instagramie Górski, drugi kabareciarz
RP, zaraz po glapińskim.

Generalnie jestem bardzo
zadowolony ze swojego życia.

Mój syn ma 19
lat, dostał się na filologię polską, czyli
idzie w moje ślady, więc
nie wiem co będzie z nim potem, bo to
nie jest zawód, który generuje.

Już Fira. Wigantyczne pieniądze, tak.
No ale taki jest porządny chłopak.

Jak rozmawiałem z kolegami,
którzy mają dzieci,
to zazwyczaj te dzieci się są źródłem
niemożliwych
chłopotów.

Oni przed nigdy do ciebie z pytaniem
tato brać narkotyki czy dopalacze?

Nie. Właśnie nie. Powiedziałem jeszcze,
że to się on sobie spróbował tego tamtego,
ale nie specjalnie mu to podeszło.

To jest dostawcą
Wesoły Hanegdot. Było ostatnio na 18
jakiejś u swojego kolegi w tłuszczu
za tłuszczem.

I
do picia to rodzice organizowali tego
18-letniego chłopaka. Do picia dla tej
młodzieży była wódka albo piwo zero.
Jest wódka zero?

To już jest next level.

Można wódkę wyzerować.

Natomiast taki był tam wybór
bardzo ciekawy jak... I co wybrała młodzież?

Młodzież wybrała wódkę.

Szokujące. Dobrze.

Dobrze. Wróćmy jeszcze na chwilkę
do żony.

Ja się trochę z tym nie zgadzam,
więc jak ty patrzysz na

swoją piękną, młodą, talentowaną żonę
zastanawiasz się
dlaczego cię kocha i za co cię kocha
i w ogóle dlaczego to ty? Dlaczego to ty?
No
Mocka jest mocza dla mnie o 14 lat.
Zawsze mi mówiła, że
w swoich równo latków uważała za głupków
i ja się z tym...
Zgadzam. Teraz się zgadzam.
Nie wiem. Coś, co mi jest chyba.
Przypomnijmy, którą ona jest rocznik. 85.
Chłopaki dowiedzieliście się o sobie.
Teraz oni są starsi. Znaczą nadal
są jej równo latkami.
Każdy razie miło spędzamy czas,
oprócz tego, że się kochamy,
to myślę, że się tak, że po prostu
lubimy, a to jest chyba kluczowe.
Co więcej, nie wiem, czy zarejestrowałeś
to, kiedy byliśmy na twarciu twojej
knajpy, byłem na niej razem z moją
żoną Moniką i moją
matką Antoniego.
W trójkę
od czasu do czasu
bo
od czasu do czasu są święta, czasem
to święta spędzamy także razem,
więc mamy powód do zadowolenia, bo
są tacy, którzy mają
którzy żyją źle
z wszystkim partnerką
i z poprzednią. To prawda.
A od Ciebie ludzie, jak chodzisz po ulicy,
wchodzisz do sklepu,
bo kiedyś Jerzy i Maciej Sztur mówili,
że mieli taką przypadłość, że jak gdzieś przychodzili,
to ludzie od razu mówili, oho,
będą jaja, będzie wesoło, sztury przyszły.
Jak wchodzi góral, to też czujesz
taką presję, że musisz być zabawny?
Z co miałem, można mówić, brzydkie
słowaczne bardzo? Kiedyś byłem na stacji

menzynowej i ktoś zostałem rozpoznany
i ktoś mnie poprosił, ty
góral, weź za p***u skacz.
Nie działałem, jak się do tego do końca
odnieść, bo co to znaczy
za p***u skacz?
Na stacji menzynowej. Kradnij komuś, zawłaszcz.
Albo zepsuj.
Na powiedz skacz tak, żeby był nieśmieszny, więc
do czasu do czasu pojawiają się takie prośby
jak chcieliśmy. Zostałem poproszony
przez strażników miejskich.
Znaczą, z żonami została propozycja,
że mogę się wykupić od mandatu kawałem.
Ja nie znam kawałów,
to jest właśnie najgorsze, więc przypomniałem sobie
jakichś jeden tam o. Swoją własną.
Opłacało się i odpuścili?
Tak, tak, tak, odpuścili. No, ale generalnie
poruszam się jakichś tymi ścieżkami
takimi nożeliborzy wypróbowanymi
tam już mnie wszyscy znają, więc
wiedzą czego się po mnie
spodziewać i czego się nie spodziewać.
Jestem typem wodzie reja, który tam
chodzi i rozpowiada
do wciopy na prawo i lewo. Ale ty jesteś takim
stereotypowym
przykładem sateryka, który
w domu jest wygaszony, spokojny, taki cichy?
Nie, nie, nie. Przeciwnie.
Właśnie moja moja, może na wielokrotnie mnie prosi,
żebym przestał żartować, bo już
ma tego dosyć, co mnie trochę dziwi,
bo wydaje mi się, że oczywiście zdarzają się nieudane
żarty, ale większość... A daj jakiś przykład nieudanego
zakrytu homowego? Nie, no do głowy,
mi to nie przejdzie teraz,
ale czasem po prostu doprowadzam
swoje dziecko zamiast do
śmierchu, do jakichś płaczą
nawet jakiegoś
zawodzenia, więc co... Dziecko?
Dziecko, ramach rozrywki. Tak, wydawało mi się,

że to będzie zabawne, ona potraktowała
to inaczej, no więc,
ale to każdy z nas tak miał,
czasem się po prostu nie...
Operujemy na innych falach. My nie mamy dzieci.
Bardzo, znaczy nie wiem, nie każdy musi mieć,
to też... A jak na nas
patrzysz, to uważasz, że powinniśmy?
Nie znam was tak dobrze,
prywatnie, natomiast życie mi nauczyło tego,
znaczy, wiele osób ma dzieci, a nie powinno
moim zdaniem, więc, jeśli jesteście
takim przypadkiem, to gratuluję wam
dobrego wyboru. Masz
Robercie listę osób,
osób, których byś nigdy nie dotknął
swoim dowcipem? Jakąś taką w głowie, gdzieś schowaną?
W sensie,
że on nie... Nie wiem, że na przykład Lech Kaczyński,
Jan Paweł, Zedon Laskowik,
Jan Pietrzak. Nie,
to wręcz dziwnie, nie, nie mam
takie listy, o każdy można
żartować, oczywiście,
w umiejętny sposób, resztą i tak zawsze
jest, znajdzie się ktoś, kto
się obrazi, więc
czasem tak sobie myślę,
czy ta osoba,
co bym zrobił, gdyby ta osoba, o której
żartuję, siedział na widowni, czy miałbym odwagę
wtedy też, to tak powiem. No właśnie, bo chodzisz
na zoli Bożu i to mi przyszło przez
myśl, to, czy mówisz, czy tam...
Ja grałem w Kołobrzegu, tam jest ten
słynny amfiteatr, i mam
taki sketch o poprawności politycznej,
kiedy rozmawiałem z moim estradowym synem
o tym współczesnym języku
o мужynie
dokładnie, że śpiąc, bo...
Afroamerykaninie. No właśnie, mój syn
ten prawdziwy też mnie tak poprawia, nie, no, ale
jestem, tej daty trochę starszej

i mi boli, że to słowo mužyn wypada
z obiegu, bo mnie kość generalnie
dobrze kojarzyło. No i
wychodzę, żeby ten sketch tam odegrać
przed ludźmi, a ochroniaczem
jest rzeczywiście... Pan
Czarnoskóry. Jak mówi koleżan...
córka mojego kolegi, Czarnoskórzyn.
O matko.
Czarnoskórzyn. No i...
No i wychodzę,
no i tak myślę sobie, no widzę, jest ten
gość, no, no, no, Czarnoskóry.
I zaczynałem
to mówić, tak, co tu zrobić,
no, co tu robić, no, ale co tu robić, no, muszę mówić
i tak mówię o tym mužynie, bo takie słowo pada
wskaczu i ten
ochroniacz patrzy się na mnie, ludzie się patrzą
na niego, ja zastanawiam się,
czy on spełnić się w roli ochroniarza,
czy przejdzie mnie, załaduje wpisk.
No i
taka dziwna sytuacja się wytworzyła,
do której nie byłem przyzwyczajony,
no, bo my wszyscy nagle żyjemy
trochę w innym kraju, prawda?
Szybko się to wszystko zmienia
i te dowcipy, które do tej pory wydawały mi się
takie niewinne, nagle
nabierają innego kontekstu, więc...
I było jakieś spięcie z Panem?
Nie, nie. A był brawo, czy...
Zachował się bardzo przyzwyczajnie.
Nie wiem, czy znał Polski, na przykład,
może to mi nie uratowało.
Ale tak naprawdę ten sketch
mówi go o bronie, tylko trzeba tam doczekać do końca.
Ale poczekaj, bo ja obejrzałem teraz
tak, twoją parę dni młynarskiego,
które jest świetne.
Parodiowałaś też wiele innych osób, spotkałeś
kiedyś na swojej drodze kogoś?
Młynarskiego spotkałem. I co powiedział młynarski?

Bo ja myślę, że on mógł się trochę zdenerwować.
Podobno, ale to znam...
Słyszałem z relacji osób trzecich, że tam
się zeźlił.
Czy to był szoftowy sketch?
Ty go po prostu bardziej...
Trochę mnie zerytowała w pewnym momencie
jego taka...
Mentorsz to pomnikowość, auto pomnikowość.
Tak, mówi się o kimś, który jest mądry,
czasem mówi się mądry.
Prawda tak ironicznie, więc wydało mi się,
że jest trochę zbyt mądry i postanowiłem
zrobić takie coś, ale potem graliśmy
na jego beneficie w tacy
stu. No nie śpiewałem tej piosenki,
bo pomyślałem sobie, może nie zachowa się
z taką klasą, jak ten czarnoskórzyn.
Ścinamy się po nas drugi.
No i...
Nasz gościem był.
To może ja cię zapytam, czy Karol Szczasburger
nigdy nie miał do ciebie pretensji
za przedrzeźniany, jakże liczne familiady?
A Karol Szczasburger jest super gościem.
Pewnie. Był u nas.
A super dystans do siebie i jest w ogóle
genialnym gościem i
szczerze mówiąc, trochę mnie to
zdziwiło, bo znamy go ten
publiczny wizerunek z familiady, czy z tych
smutnych filmów, wydawało mi się, że
przeciwieństwo to jest taki człowiek, trochę
introwertyczny, taki zamknięty
w sobie tymczasem, wręcz przeciwnie
tak zabawny i kochany, że
serdecznie go poznałem.
Ale poklepał cię po plecach, powiedział Good Job?
Nie, powiedział śmiecie, się ze mnie P.
Ale powiedziałeś takie słowo
dystans, bo tak się mówi, że dystans
do siebie jest najtrudniejszym dystansem do
pokonania, ale czasami warto wybrać
w te podróże. Ty z tym swoim

doświadczeniem, no jako
nacja mamy dystans do siebie?
Nie, nie potrafi mówić w imieniu
oczywiście wszystkich.
Wydaje mi się, że tak, że
nie jest najgorzej, nie spotkałem
nigdy z tego powodu, jakieś
nieprzyjemności. Poza tym zawsze
wychodziłem z założenia, że
żeby brać się za taką robotę
jak satyryk, jak
związany z kabarytem, najpierw trzeba
mieć do siebie dystans, do siebie się
trochę pośmiać i w takiej sytuacji
ludzie też inaczej się odbierają,
skoro ja się z siebie śmieję to i mogę
z was się śmiać, no śmiałem się
kiedyś z Tuska, więc
potem uznałem, mam prawo absolutne
śmiać z Kaczyńskiego
i
w ogóle to dlaczego nie, na tym polega
ten zawód, że się generalnie
trzeba nabijać z władzy, a władza jest
akurat taka jaka jest. No dobra, żarty
na swój temat słyszysz czasami?
I któryś cię w ogóle zabolął
czy, a może któryś się ktoś miał
w ogóle odwagę wziąć na swój
celownik grugórskiego?
Przypominam sobie. Nie wiem, kabaret pod wyrwi
groszem, od to, kabaret klika
no.
Nie, no nie, przypominam sobie, no są w mnie
oczywiście wytykane jakieś tam
niedoskonałości, a też mam krzywy nosa,
to że, ale to przecież to nic
bolesnego, tak, że mówię nie wyraźnie
no to, że... Nudziło ci się oddychanie
prostym nosem? Mi się zdarza.
U mnie wszyscy w rodzinie są tacy.
Twoja córka też ma krzywy nos? No na razie
ma jeszcze prosty, ale mój syn też miał na
początku prostym, potem mu się skrzywił,

naprawdę jesteście z krzywonosów?
Zresztą Monika moja żona,
która nie przecież... Ma prosty i już
ma krzywy nosa. No ma krzywy też.
Ale w którą stronę jest odchył?
Ona ma taki, taki łukowaty, ja mam bardziej
taki garbaty, powiedzmy. Ale jak się patrzy
teraz patrzy, że ci w twarz, to on jest prosty.
No, staram się patrzeć
na to... A ty pod kątem, a u was
całe życie, dobrze. Ale mam krzywą
ze mną, na przykład już widać, tak. Masz bardzo ładne,
teraz patrzy na ciebie w twarz, prosto, masz
otwórz usta. Nie wiem co mi ktoś zaproponować,
ale mówię nie.
Dzwonią do ciebie jeszcze z TVP?
Z TVP nie. Już dawno, dawno, dawno
przestali. Wiesz, tą... Nie
dodzwonilibyście, bo zdaje się, że tam
publikowałem te wszystkie telefony. A czy... A jak by
zadzwonili? No to bym powiedział, że nie
dzwoncie. A nasz niedoszły gość
Pan Bogusław,
który miał tutaj być w studio.
Wołoszański, dodajmy to.
Chwilę miała ta rozmowa się odbyć
po tym, jak wykasowało
TVP, jego
dorobek ze swojej strony, twój dorobek
jeszcze wisi na tych stronach TVP?
Przezemówiąc, nie mam pojęcia, wiesz co,
ja nie mam telewizora. Poznaje tylko
czasem po wpływach stamtę, czy
mnie tam puszczają, czy nie, to trochę się
pogorszyło o ustaci, ale nie wiem, czy to jest
kwestia tylko polityki TVP, czy
czasu, bo przybywa
nowych programów, a chcę powiedzieć, że
z Panem Bogusławem Wołoszańskim, jestem doskonale
zaznany, znaczy nie znam go prywatnie,
ale wielokrotnie wracając w trasę berytowych,
włączałem sobie jakiś tam radio i on tam
wiedział, co się działo kiedyś w Berlinie,
także...

Czy możemy opowiedzieć, co się działo z
Bogusławem u nas, chcesz wiedzieć?
Słuchajcie, to też jest tajemnicza.
Robimy przerwę?
Przerwó jeszcze jedno, wepchnijmy go trochę na minę,
skoro jesteśmy przy Bogusławie.
Czy kobiety twoim zdaniem mają mniejszy
dystans do siebie, bo mam takie wrażenie,
że tak rzadko są u was na stałe.
Była moja sąsiadka Magda Sturzyńska,
była, była, nie ma.
Kasia Pakosińska, była, była, nie ma.
Jest to nas kobietami, jest gorzej.
Jest takie powiedzenie, które mówi...
No, bo się odcinamy.
Jeśli są dwie kobiety, to znaczy, że jest
o jedno za dużo, tak...
I teraz, o którą było za dużo?
Wiedzieliśmy na początku, tam,
na początku kabretu dwie, no,
ciężko, ciężko jest...
Ale Magia Sturzyńska, która fajnie...
Nie, Magia, była samodzielnie,
wspaniała ją, cudownie ją wspominam,
widzieliśmy się też niedawno,
nie odeszła po jakimś konflikcie,
przeciwnie atmosfera była naprawdę
przyjacielska, natomiast Magia
z dwóch synów, mężek,
masa, masa roboty
i pogodzić do przyjaciółki z kabrem.
To jest naprawdę strasznie trudno i tak ją podziwiałem,
że ona jest w stanie przejechać
od trzeciej w nocy do domu,
jechać gdzieś tam, zawilanów,
bo tam mieszka i być na piątej na planie
wesołych przyjaciółek, to...
Ciężki...
Ale uciekłeś od tego pierwszego elementu,
a kobiety mają mniejszy dystans do siebie?
Boż, jakiś proces będzie...
Z kobietami jest inaczej, no...
Odcinamy się już, czy jeszcze poczekamy?
Czy nie, poddajmy mu powiedzieć, potem się odetniemy.

Spektakulacje.

No, na przykład może o mojej żonie, będzie bezpiecznie, że...

W tej skrzywim nosem.

Takim zakrzywionym, no może bez przesadku.

Jeszcze o mojej żonie.

Ja mam krzywionym, a po prostu o taki zakrzywiony.

W każdym razie mam kłopot z punktualnością,

bo kiedy wstajemy oboje o tej samej godzinie,

to jest oczywiste, że ja mogę

wyść z domu kompletnie ubrany i gotowy

pół godziny już później, natomiast

potrzebuję dużo więcej czasu,

co powoduje masę komplikacji, to znaczy

muszę jej przynosić w hotelu śniadanie

na przykład na górę, no bo

nie jest w stanie zdążyć się tam

do dziesiątej.

I to jakoś mamy uogólnić sobie, że tak jest w ogóle?

Tak, jeśli możecie uogólnić, że...

Że kobiety są?

Są nieco inne, cytując tytuł filmu

kotelskiego.

To były baby.

No to już zgłaszamy to, czy nie?

Nie, nie, nie, jeszcze może zrobimy przerwę.

Tak, robimy przerwę.

Ja tylko zrobię mały spoiler,

bo chciałbym porozmawiać o

życiu małego robusia.

W Warszawie, o tych autobusach, w których jeździłeś.

Prawie, że kierowałem.

To jest takie powiedzenie, że kierowca autobusu

jest trochę jak polityk.

Jeden kieruje, a reszta się trzęsie i chcielibyśmy

pogadać, bo to podobno było twoje marzenie.

Żebyś kierowcą autobusu.

Żebyś kierowcą autobusu, tak, no bo mi tata całe życie jeździł, wprowadził.

Nie, robimy kropkę.

Ja myślę, że z wypiekami na twarzy

wyczekują dalszej części tej historii.

Naszym gościem

jest Robert Górski, człowiek, który

przyszedeł inny, a odejdzie
odmieniony.
Na najlepsze rozmowy zapraszam
marka numer jeden na świecie
w produkcji AGD.
Robert Górski, naszym gościem
w Wojewódzki i Kędzierskiej
miałeś być drój.
Jesteś premierowym gościem
w tym sezonie.
Jesteś premierowym gościem w Warszawie.
Tak, 71.
Ale twoi rodzice z Warszawy
nie byli i się zastanawiam, bo mama
krawcowa, ta kierowca
jak wyglądał ten
transfer właśnie ze wsi do Warszawy?
Bo też w jednym z wywiadów
powiedziałem, że to było wyzwanie
dopiero.
Nie byłem świadkiem tego, bo przeprowadzili się
do Warszawy w latach 60.
Na fali
takiej, że ludzie o dobrym
przeprowadzali się do Warszawy
żeby objąć takie stanowisko
jak kierowca autobusu. Dostawali
w krótkim czasie
mieszkanie na Brudnie.
Moje rodzice mieli z jakiegoś powodu telefon
jako jedynie bloku, w związku z tym
cały blok przychodził do moich rodziców, więc
ten przywidlej był także utrapieniem.
W związku z tym wszystkim
spędzałem wakacje na wsi
u dziadków i zawsze wydawało mi się to
oczywiste, że każda babcia i każdy dziadek
musi mieszkać na wsi, że dziadek
jest miasta, to jakiś nieporozumień.
Połazie w gminie Plewnik.
Połazie w gminie Plewnik.
Pieść połazie.
Pieść połazie.
Byłem blisko, byłem blisko. Popraw sobie

nawigację. Bardzo dobrze, ruszczy nas
nie zbomberują informatorem.
No, ale poczekaj, bo ty często
w kabarecie moralnego niepokoju tworzysz
scenki obyczajowe z życia prowincji.
Typu wizyta ojca ze wsi.
Czy twoje rodzice, przepraszam,
bywali inspiracją do takich skeczy?
O, wielokrocinne są przede wszystkim
główną inspiracją
wręcz. Czasem do nich
zaglądam.
Teraz już mniej intensywnie niż
oczywiście kiedyś, ale ciągle o nich
myślę i
to dzieciństwo i
ten czas spędzony między miastem
a wsią był bardzo dla mnie taki
płodny. Naprawdę wychowywałem się,
spędzałem wakacje
na wsi. Ale chodziłeś na
Bosła Pościernisku? Tak,
między innymi, ale też miałem
możliwość, na przykład
mówiąc szwejką, wyknocenia się
zastodową. Wiem, co to znaczy. Nawet
powiem wam, że w pewnym momencie nie było
innej możliwości tam, więc, naprawdę
Czy nie był to wybórko, koniecznie?
Opowiadałem ostatnio to
mojej żonie i się zdziwiła,
że między nami jest tylko 14 lat
różnicy, bo opowiadałem historię, które
są rodem
z Wiespawa Myśliwskiego. A nigdy nie miałaś
kompleksu związanych z profesjami
uliców? No, bo to jest takie modne.
Chcemy to wyprzeć, zagadać.
Właśnie nie, wręcz przeciwnie, w jakim
w pewnym momencie pomyślałem sobie, że
jestem pewien, chyba nawet dumny z tego,
że mojej rodzice... Mama Krawcowa, ta
ta kierowca autobus. Tak, uprawiali
takie zawody i ja z tego

z takiej robotniczej rodziny
jako pierwszy poszedłem
najpierw do technikum, no bo
moja mama powiedziała, że trzeba mieć zawód,
a w liceum, po liceum można zostać
tylko sekretarką. Bardzo mi to
dziwiło, ale... Koro mama tak mówiła, to
widocznie tak musi być, więc potrzebne
do technikum, żeby mieć jakiś
fakt, być może to są jakieś takie
powojenne refleksje, żeby przeżyć
wojnę, trzeba coś potrafić. Więc
skończyłem technikum, mimo to nie wiele
tam się nauczyłem, chociaż
wiem, co to jest, to karka i fryzarka i
mógłbym tam parę rzeczy zrobić. A tam był
jakiś koleżonki? Nie, tam był 30 facetów.
30 facetów, a
były trzy klasy, więc razem 90.
Nie wspominasz tego jako dramat?
No to dosyć
egzotyczne.
Co jakiś czas przychodziły do nas
dziewczyny z liceum ekonomicznego
i były wspólne dyskoteki, to tak
wyglądało tak trochę po korańsku.
Ale to uraz na semes chyba, prawda?
Wuszczają po prostu samice tam. To nie było zbyt
często. To nie było zbyt często.
Wuszczają samice. Czy ty masz jakiś
kłopot z płcią?
Płuł przycił, dobra Robert. Nie tak, to wtedy
odbierałem, że jakoś jest to takie mechaniczne
połączenie dwóch płci, żeby jednak ten naród
dalej i po raz kolejny odcinamy się od gościa.
Czy poczucie humoru jest dziedziczne?
Na przykład ty
to, które reprezentujesz masz po mamie czy
po tacie?
Na pewno nie wiemy,
to ty tak mówisz. Tak,
to moje słowa i ja tak
uważam.
To musi być pikielnie inteligentny.

Przepraszam, że tak mówię,
ale tak to wygląda.
Ciężko mi teraz to ocenić, natomiast
w czasie jakichś domowych imprez,
mój tata jakoś wokół siebie ogniskował
ludzi, opowiadał żarty
z dzisiejszej perspektywy
jakoś tam mało zabawne z mojej
perspektywy, no ale wystarczało to,
żeby rozmawiać tam towarzystwo.
Śpiewał piosenki, do tej pory co jakiś czas
musi jakaś piosenka przypomina,
staje przede mną i śpiewa.
A tak? Tak, tak,
i mówi, że jeśli chce,
mogę to wykorzystać.
A czy kiedykolwiek wykorzystałeś to,
co powiedział tata, jeden do jednego?
Który z tych żartów był dobry?
Chciałbym. No nie, to raczej jest to taki...
Folklor? Zabytki języka polskiego.
Próbowałem
znaleźć w internecie gdzie te piosenki.
Skąd ty tata je powyciągał, gdzie one są?
Ale oni ci przywozili na przykład
w słoikach jedzenie?
Tak jak w niektórych skaczach?
Do tej pory, znaczy nie tyle. Przewożą w JAPI
jadę po te słoiki.
Moja mama jest w szale gotowania.
Zawsze takim nieustannym.
Więc z dzieciństwa też pamiętam
taką szafę cukru
która stała
za firanką, za zasłonką.
Bo moja mama, bo to też pewnie jakieś
powojenne.
Pędziła nie, natomiast uważała jakoś,
że ten cukier jest walutą
w sytuacji zagrożenia.
Czyli rozumiem, że teraz też raczej cukier jest.
Wiecie co, moja mama
całą zamrażarkę
skamieniałego jedzenia.

Po pakowaniach po lodach?
Między innymi, więc
jakiś czas odrąbuje tam kawałek
i robi z tego kutlty milony. Ja tak
jem trochę z taką nieufnością, bo
nie wiem, z jakiego okresu pochodzi
to mięso. A mama makaprolity?
Ojej!
Koprolity. Koprolity.
Koprolity, czyli skamieniałe odchody
zwierzęce. Dobrze!
Kod wiesz.
Studiowałem geologię. Jak długo?
Semestr, dwa semestry.
Były jakieś koleżanki?
Tam już było więcej, tylko tam się
zmieniało, bo jednak po tym
technikom postanowiłem, że pójdę na
technikę, ale tam pomyślałem
sobie jednak, jak zobaczyłem,
z te stoły wypalone kwasami, że to nie dla mnie.
Poszedłem na geologię,
gdzie przyjmowali wszystkich
z ulicy, więc chyba ponad
tysiąc osób.
To jest takie zapotrzebowanie na geologów
w Polsce? Czy było? Było takie zapotrzebowanie
na to, żeby nie pójść do wojska, chyba
bo wszyscy wtedy się ratowali
takim skokiem.
Ja chciałem powiedzieć, że z Kubą
zwracamy uwagę na podobne
fakty, no ja też mam zapisane pytanie
czym jest Koprolit.
Ale nie sąły te, że to akurat pamiętasz.
Dokładnie.
Zawsze miałem jakiś sentyment do takich rzeczy.
Mi dzieciństwo się kojarzy z kolei z Icarusem
i to w ogóle ten Icarus
węgierski, to była taka ikona warszawy.
Ty kiedyś prowadziłeś statą Icarusa
i w machałeś tą...
Samój tata jeszcze prowadził Berliety.
Są ludzie, którzy sobie pamiętają, takie autobusy,

ale trzeszczały.
Licencja francuska.
Tak, jeszcze mój tata wcześniej jeździł
czymś, co się nazywał Szosą.
Czyli jakiś francuski taki
autobus, którego ja już nie pamiętam.
Ja też nie. I Carusem nie?
Carusem też jeździł, też
otwierałem i zamykałem drzwi.
Na pętli byłem zdziwiony
dlaczego ludzie, wychodząc nie klaszczą
mojemu tacie, że ich wszystkich tym bezpiecznie
dowiózł, bo czasu do czasu
tata mnie zabierał w taką trasę.
Jak pętla była w lesie, wtedy można było pójść
mężywy.
Tak jak w swojej gdyś tam.
Kierowca albo właśnie pójść się...
Jakim maluchem
w jakim kolorze jeździł minister
Balcerowicz?
O, tego nie pamiętam.
Natomiast... To twój sąsiad
mój sąsiad. Tak miałem
wspaniałych sąsiadów na brudnie.
To były też takie czasy bardzo demokratyczne,
kiedy wszyscy mieszkali w blokach.
Prawdopodobnie
on też miał telefon.
A to możliwe, no...
Możliwe, on mieszkał na Krasnobrocckiej 19. Ja na 17.
Obok mieszkała, jak się potem okazało,
Gnieszka, go z dyra.
W 13 mieszkał Paweł Altchamer,
więc to prawie miałem... Artystycznie.
Poważne, fajne towarzystwo.
Tak, ja
Balcerowicze zapamiętałem,
bo mieliśmy wspólnie, mój tata
z nim samochód na
strzyżony parking, który wspólnie strześliśmy
raz ja, raz mój tata, raz Balcerowicz.
No i pamiętam...
Takie były duże żury? Takie były duże żury społeczne.

Patrz, Balcerowicz na prawdę zmienił oblicze polskim.
Można i było się wykupić,
chyba za stówę mógł sąsiad tam.
A czym jeździł Balcerowicz wtedy?
O, tego nie pamiętam, no, bo to byłem
tylko na zebraniu tych parkingowców,
więc nie wiem, co on
tam miał. Natomiast pamiętam,
że
to była taka, no, początki tej naszej
demokracji, wszyscy chcieli zabrać głos
na temat tego, jak powinien funkcjonować parking.
Był wśród nich jeden człowiek, który cały czas
trzymał rękę w górze, a w końcu, kiedy go
dopuszcili do głosów stał i powiedział, że zapomniał, o co chciał
spytać, tak długo czynął tę rękę.
Ale pamiętam, co powiedział
Leszek Balcerowicz, zadał takie retoryczne
pytanie, proszę państwa, czy my dla parkingu,
czy parking dla nas. Piękne.
Tak, tak.
I stąd się narodziło hasło, że on musi odejść.
Więc teraz mam
taki dom na Mazura, kiedy powstało
stać o temat, czy powinien być tam
szlaban, czy nie. I też chciałem powiedzieć,
proszę państwa, my dla szlabanu, czy
szlaban dla nas.
Jesteśmy przy szlabanie, tak mi się skojarzyło.
Czy ty zanim zacząłeś występować,
oglądałeś w ogóle, kiedy
kolwiek szkło kontaktowe?
Ja byłem na całym początku
szkła kontaktowego, 17 lat.
Oj, to nawet nie pamiętam, bo to dla mnie takie
trochę polityczne do wojsów senior.
Na całym początku. Zadzwoił do mnie,
wiecie co, zadzwonił do mnie
Grzegorz Miescuków z taką propozycją,
czy bym nie wystąpił w takim programie,
który on tam
tworzy razem z Sianewskim.
Powiedziałem, że tak.
No i przyszedłem tam,

wystąpiłem parę razy.
Na początku tego programu był tam
także Andrzej Poniedziałki, to pewnie też
mało kto. Nasz serdeczny tutaj też
gość i kolega. No i wybitny,
wybitny, człowiek podczas tych pały.
Tak jest. No więc...
Choć trochę bagienna uroba.
No tak, taka
niestandardowa, powiedzmy. Ja tutaj cytuję Andrzeja,
bo to żeby nie było. Tak, on ma wielki dystans też
do siebie, no więc
wystąpiłem tam kilka, czy kilkanaście
razy, natomiast potem uznałem, że
moje życie wtedy arcystyczne
było tak intensywne, że jeszcze to szkła kontaktowa
22.
Więc trzeba cały dzień się pilnować,
żeby gdzieś tam piwo się nie
zaplątało do ręki, prawda, więc pomyślałem sobie,
że to chyba
to chyba dziękuję bardzo
chyba wcześniej tak mi Cugow
pomyślał. No to o mnie, więc
ja wtedy przygoda zeszkłem się.
Czekaj, czy odszedłeś, czy Grzegorz Cię...
Właściwie to tak wspólnie. On
dzwonił, ja się tam albo nie odbierałem,
albo jak odbierałem, to mówiłem, że nie mam czasu
i tak się po prostu... A czy twoim zdaniem
sprawa Dałkrzewicz versus Jacon
stała się papierkiem lakmusowym
choroby, potytułem
polityczna poprawność do kwadratu?
No...
Tak, myślę, że
był ten kongres symetrystów
znaczy tak... Miał być.
Miał być na kampusie.
I tak sobie myślę, że to jest to samo
generalnie, to sama
przypadłość, tak że...
Ale jakby się on zdefiniował, ta sama
przypadłość, czy chodzi o to, że poprawność

polityczna dziesiątkuje nasze prawo do wygłupu
żartu przesad albo własnego zdania?
Myślę, że ta poprawność polityczna, która na początku miała
szlachetny cel, czyli obronę słabszych
jakoś się przerodziła w coś
niewłaściwego, czyli
coś, co nas wszystkich
paralizuje, co nas
dzieli, tak samo jak
to pojęcie symetryzmu,
które nagle
zostało porównane do
Z...
Jesteśmy szmalcownikami, tak?
No to nie, no...
To grubo. Jeżeli ktoś rozumie
gdzie się narodziła definicja
bycia szmalcownikiem, to nie powinno używać
tego porównania. Tak. No, na szczególnie
myślę, że ciężką jest pogodzić
z myślą, że
nadchodzą czas jakiegoś
że ciągnę musi być jakiś terror,
albo większość terenu rzucuje mniejszość, albo tam
mniejszość dąży do tego, żeby być większością,
które terenu rzucuje tych pozostałych.
Ale mnie ciekawi jedna rzecz, czy nie uważa, że
przeoginięcie pały jest takim samym prawem, jak
prawo wzięcia do udziału wolnych wyborach, że możemy.
A jeżeli my to możemy, to znaczy,
że przeciętni ludzie mogą to jeszcze bardziej.
Proszę bardzo, no, znaczy
zawsze pytam Cię, bo ja uważam, że
Krzysiek Dawkrzewicz nie zrobił nic złego,
po prostu
jego narzędziem jest słowo, a słowem
można czasami tą piłkę wyrzucić
za kort, nawet nie trafiać w linie, tylko w trybuny.
Bo to jest ryzyko pracy
w programie na żywo. No tak, ale poza tym
to jest program satyryczny, w satyrycznym programie
myślę sobie, można trochę więcej, to
przecież nie było.
Jeśli już uznamy, że to był żart, no to

był zupełnie niewinny
żart, natomiast konsekwencje, które poniosły
pomierne do tego, więc pomyślałem sobie, że
no tak, nie może być, bo
jakoś zawsze miałem poczucie, że trzeba stawać
w obronie tak zwanych indian, czyli
w obronie
słabszych.
Ale generalnie, a przecież
cenzura zaczyna się
od cenzurowania żartu, więc
to poczekam. Ja w ogóle nie wiem, czy to był
żart, czy to nie była parafraza.
Właśnie, to nawet nie był żart, dokładnie. To była parafraza
Kaczyńskiego. Rozmówiałeś
z panem Jaconiem? Nie.
A chciałeś, nie chciałeś? No nie, no nie mam
powodu, ale myślę sobie, że to
jest jakby większy temat,
no czy tam akurat
stacja mogła to rozwiązać w bardzo prosty
sposób doprowadzić do jakiegoś
pojednawczego spotkania, jakoś tego
ze braku, natomiast pojawił się
jakiś olbrzymie, przeprosiny
wszystkich mniejszości
seksualnych, tak jak gdyby ten
żart naprawdę w nich uderzał.
Robert, naszym narzędziem
całej naszej trójki jest język.
Nie wiem, czy inżyniera, malarza, lekarza,
nauczyciela, pozbawia się
pracy po jednym błędzie. Nie pozbawia się
chyba. No pewnie, że nie.
No to? No to co? No właśnie
pytam. No to źle się stało po prostu,
ale, więc postanowiłem w tym
nie brać. Ale czy to znowu był pretekst,
żeby odejść, czy naprawdę wkurzyła Cię
cenzura? Nie, naprawdę
mnie to wkurzyło.
Dlaczego miałbyś to pretekst?
No bo już po raz powiedziałeś, że trochę
szukałeś pretekstu na początku,

no to na początku 20 lat temu.
Teraz, teraz nie, teraz zaczęłem swoje tam
spokojnie z tego z Woli Boża
jeździłeś do TVN-u. Tam jakoś
przeeksplatawywanym, przecież tam poprosiłem,
że, że chciałbym tam być,
jeśli to raz na dwa tygodnie, więc
ale odpowiadało Ci tempo
satyry, bo ja na przykład uważam ten program
zameńczący, za powolny.
Bym powiedział taki zakurzony, on jest jak
stare dekoracje w starym teatrze. Tak.
Zgadza się, myślałem sobie, że
to zależy od osobowości, że skoro
że ja tam będę, to trochę to...
Ale udało Ci twoim zdaniem.
Z tego, więc co, tak sobie, tak
myślę, wiecie co, że po jakimś czasie
to chyba raczej to nie jest moja widownia
tak naprawdę, że ja tam po prostu trochę...
A jaka jest moja widownia? Nie pasowałem.
Ja mam 50 lat, ale
wydaje mi się, że
moim odbiorcą są
ludzie, może to niekoniecznie wiek,
chodzi o jakiś rodzaj temperamentu,
patrzenia na świat
jakoś bardziej takim, może
patrzenia na świat bardziej tak
zniuansowane.
To znaczy tam chyba ludzie chcą poznawać
taką jedno oczywistość.
I mają dystans, dlatego co Ty mówisz?
I nie chcą mieć dystansu.
Ale Robert, w wywiadzie
chyba do wprost.pl
porównałeś TVN24 i TVP Info,
że są praktycznie takie same
i to we mnie obudziła się pewna
skłonność do polemiki.
Chociaż to nie jest program o nas.
Powtórzyłyby dzisiaj te słowa, że
język agresji, wykluczenia, jawnej
konfrontacji, nagonki, TVP Info

jest tożsame z językiem dziennikarzy
TVN24.
Oczywiście, że nie chodzi o tę jedną konkretną sytuację.
Ale wiesz, że powiedziałaś takie zdanie.
No tak, no ale to...
Nie trochę zabolalo, no to moi koledzy.
No to chodzi o
pewne uproszczenie oczywiście,
no przecież mówi się
pewne słowa, które wymagają
do precyzowania, w wywiadzie skrótki.
No chodzi o tę konkretną sytuację, że ten mechanizm,
który wyrzucił poza
TVN Dał Krzewicze, przypomina mi to,
co się dzieje. W telewizji, natomiast
w publicznej, natomiast oczywiście
w życiu tak tego nie zrównał
ze sobą, jednak
TVN robi dobrą robotę
w wielu obszarach, natomiast
takie fakty, że jest tam
człowiek, który
prowadzi te fakty, człowiek, który
też ma za uszami takie rzeczy, jak niepocenie
podatków, czy jazdy bez
prawa jazdy i to świadomie.
I on nie podnosi żadnych konsekwencji,
bo jest od nas,
a ten Krzysztof Dał Krzewicz
po prostu był dzisiaj
do tego nie ma, więc chodzi o...
Relatywizm? Nie, tak.
Tak, tak, są nasi
i są nie nasi. A jeszcze ostatnia rzecz,
bo też pytanie, czy mówiłeś to w gniewie,
może w emocjach tych dni, powiedziałeś,
to nie są dziennikarze, tylko partyjni
aktywiści. I tak jak sobie popatrzy na
Krzysia, na Konrada Piaseckiego, czy Kasia
Kolendę Zalewską, to oni nie wyglądają
i nie zachowują się jak partyjni
aktywiści, ale to jest moje zdanie, a twoje?
Znowu to
to samo, no nie porównuję jednak

tam wszystkich
i żebyś po jasny TVP,
nie ma nic gorszego niż ten cały TVP,
to co zrobił z nim Jacek Górski,
to jest Jacek Kurski, przepraszam.
Tak, właśnie. Jest miś.
Przypominam, mniej to jest
największa szkoda, jak on ten
człowiek zrobił nam
wszystkim, no bo to
nie tylko telewizja, która dostarcza
jakości artystycznych, ale także
tłucze ludziom
w głowach złe rzeczy.
Moje rodzice bez przerwy słuchają
TVP Info i widzę co, co z nimi.
Ale słuchają przewrotnie, czy naprawdę
są odbiorcami? Nie, naprawdę
słuchają. Wchodzę do nich, to
telewizja uczy na cały regulator, bo mają
kłopot już ze słuchem.
Czyli twoje rodzice wpuszczali do domu
jakimowicza?
No tak, ich wszystkich.
Wchodzę, to ich ciągle widzę
i po tym poznaję, czy oni tam są czy
już ich nie mają. A czy twoje rodzice
rozumieją twoje żarty
i to, co się dzieje na twoich występach?
Oni oglądają ciebie i mówią
o to, że synek to super bardzo śmieszne,
a... Wiesz co,
nie mają dostępu do internetu
z powodu... Odciąłeś im po prostu.
Powodu tak, różnicy technologicznej.
Nie ma światła wodu w miejscowości
twoim. No, skupili się
na telewizji, no internet tam do nich
nie dociera, natomiast
no żyją w tej
swojej bańce brudnowskiej,
w swoich rówieśników,
gdzie tam generalnie
pies dzieli i rządzi.

No i wielokrotnie tatami upominał, że bym
trochę tastował.
Tak, że co ten Robert
się wygłupia, że przecież jak tak można
i tak dalej.
I tak dalej, więc tam zostaje
czasem bęckin, ale...
No i chłóć się czasem z tymi moimi rodzicami,
ale potem już przestałem, no bo
to nie ma sensu, mama im opowiadała
jakichś gaźnikach, które tusk
albo sprzedał do nim miejsce, albo kupił
od niej coś. I co to? W pewnym momencie pada
sformułowanie zabezpiecen.
No i co, ja coś tam krzyczę, ale po jakimś
czasie, no, myślę sobie,
to nie ma sensu, no, to już się
zedrzemy sobie gardła i oni, i ja.
I koniec końców, i tak.
Mi mama da te ogórki i tak.
No to skupmy się na tych ogórkach, bo
oni je bardzo domy.
Prawie, że mają tą rękową
i frazeologią, i takim pożyciem
zagrożenia, że ruscy nam zabiorą, i Niemcy
przystąpią. No bo jest tak, że ta telewizja straszy.
Prawda, na tym polega ta polityka, że
przecież musimy...
Moja mama ma przekonanie, że cała
polska płonie.
Brudno nie, ale ona poza brudno nie
wyjeżdża, więc skąd ma wiedzieć, że tak
nie jest? No prawda, twoja mama tak uwaga.
Jakby na imię? Berbara.
Pani Basiu, pani tego nigdy nie usłyszy,
ale ściskam panią bardzo serdecznie.
To jest bardzo miło na scenie, z taką karkołą
mną konstrukcją tutaj stworzyłem sobie.
Z czego byś nie zażartował na scenie,
mimo że prywatnie to cię śmiesz.
No nie wiem, to staram się
ograniczać z katologii, chociaż
oczywiście to jest bardzo pociągające
prawda, bo chętnie

miło jest sobie żartować w moim
busie kabarytowym, który
na swoje potrzeby nazywamy świnią
busem.
Więc o takich rzeczach bardzo
przyziemnych, no więc staram się oszczędzać
moją widownię, rozładowując się
w naszym
samochodzie, w naszym
gronie.
Myślę też, że z czasem
trochę wolną, mimi mniej,
bo już mam siłę włosów, więc
A czy na przykład
Karol Wojtyła, Jan Paweł II
czy Bawi?
I Bawi Cię to, że
z autorytetu stał się memem?
Co do bardzo? Już nie ma nad tym kontroli
bardzo. Bawią mnie
generalnie mem żółty,
bo są
śmieszne.
Natomiast sama postać
no, pamiętam
jako dziecko, to był rzeczywiście bohater
tamtych czasów, tak jak Wałęsa
i to rzeczywiście
nie wiem, nie wypadało się z tego
śmiać, nie było w tych postaciach
nic śmiesznego, no to chyba takie postacie
to przechodzą kolejne fazy
przechodzenia do historii, że na początku
bohaterami, potem się je odburują
zawia, potem się z nich
nabija, a potem
te postaci wracają chyba na takie
prawidłowe
miejsce, więc
papież chyba jest w tej fazie właśnie
przeiszczonej. A propos
właściwych miejsc, naprawdę
chciałeś pójść na nowogrodzką do prezesa
by wręczyć mu własną biografię?

No tak, tak, tak. Byłem
tam z żoną,
weszliśmy do tego. Ale byliście
znowani czy tak na rympał?
Przecież nie pamiętam, chyba
chcieliśmy się tak rzeczywiście z nim spotkać
ktoś tam dzwonił z wydawnictwa, czy prezes
będzie, czy bo chcemy mu wręczyć
książkę, mówili nam, że chyba
może będzie, może nie będzie
no więc potem tu się jakoś tak
potoczyło. No i co?
To nie było go, albo był, tylko nie otworzył
drzwi, mignął mi gdzieś tam
w drzwiach jacek
Sasin. Mignął ci
Sasin? Mignął mi tylko
Sasin. I wręczyliśmy
tę książkę
pani sekretarce, która
potem śledzimy jej losy, bo zapamiętałem
ją i jak prezes tam
odbierał,
odbierał gratulacje za zwycięstwo wyborcze, to
stała obok z kwiatami, więc jakoś tak
wrażenie, że stoję
trochę obok niego przez tę znajomość
z panią sekretarzem. Ale książka dotarła
myśli, że czytał,
czy zaśmiewał skłatek. Nie mam wielonego
pojęcia. No, powiedzcie, może różnica
to nie polega na tym, że
z Tuskiem się spotkałem. Nie dałem
u książki, bo jej nie miałem, ale
uścisnąłem mu rękę, pogadaliśmy sobie
Grasio powiedział o śmiesznej historii
w oczekiwaniu na Tuska o tym,
jak był
szefem NZ-u w Krakowie
i organizowali spotkanie
koncert jakiegoś, przecież
żadnego barda
dla tych osiemdziesiątych
no i bał się, że

źle rozreklamował trochę to
nie, bo na
koncert tego barda nie przyszedł nikt,
ale na szczęście ten bardzo też nie przyszedł.
To tak jak Bogusław Wołoszański.
Słuchaj, a wczoraj
mi mignęła wypowiedzieć Tomasza
Piątkawi na jakimś
story, gdzie mówi
właśnie o prezesie, że to jest jedna
z potężniejszych i z bogatszych
postaci w Polsce
i te buty,
ten łupierz i ta taka
niedoleżność to jest tylko i wyłącznie poza
pana prezesa. Czyli taki sztafasz, tak?
Że to jest imasz, że on tak naprawdę
to w tym, że... To też bardzo
spiskowa teoria, ja wierzę w to,
że on naprawdę
nie zjawiażyje butów, albo że
w jednym butie ma dwie sznurówki
złączone ze sobą, żeby zrobić
jedną długą, widzieliście
czy prezes na przykład, widzieliście
kiedyś jego zęby? Widzieliśmy. Jeszcze
troszkę widać. W jednym
zdjęciu o tym widziałem, to rzeczywiście lepiej
żeby ich nie eksponował.
W każdym razie
nie spotkałem się z nim...
Ja zęby na polityce.
Nie spotkałem się z nim, no to jest przyjemność.
On to twarzałem tę postać, bo w pewien sposób
wydawało mi się zawsze podobny do
mojego taty. Naprawdę? Tak,
myślę, że te same
rzeczy podobnie się ubierać, właściwie
nie dba o ten
kostium. Mój tat takiś
powiedział, że, no czy brzydzą
go krewetki do tego stopnia, że brzydziłby
się nad je przejechać samochodem. A co
tak powiedział? Tak, a co dopiero zjeść.

No więc
odtworząc tę postać, myślałem
sobie o swoim tacie. A lepiej się
odtworza postaci, które
lubisz? Czy
te, których, no nie daży
specjalnym szacunkiem?
Nie wiem. W każdym
razie łatwiej mi się grało prezesa
niż tuskę.
Jeśli już mam wybierać, to co
zawsze jakoś tam wołałem tuskę, no bo
jakoś przyjemnie
wygląda no ma taką bardziej jednak
fizys
europejski.
Natomiast ten jest taki
bliższy temu prezes, co widziałem
w trakcie swoich podróży
i wakacji na wsi, więc
jakoś bliższy mojemu sercu
powiedzmy jest ten wizerunek, więc
łatwiej mi się go grało, łatwiej było mi
wejść w tę postać. A myślisz, że
zaraz zrobimy przerwa, ale jeszcze dwa
pytania, że przyszłość polityczna
i w ogóle przyniesie nam jeszcze kiedyś tak
komediową postać nieświadomie
komediową postać, jak prezydent Andrzej
Duda? Myślę, że
to jest apogeum, ale
ale co było
w tym, co było apogeum w tej postaci?
Dla mnie rap i ostry cieniu
było. Wiesz co, nie potrafię tego powiedzieć.
Jeszcze musisz być twardym, musisz być twardym.
Bo on co chwila dostarcza tylu nowych rzeczy, że
za chwilę będę miał swój
trzeci serzon, programu młodzi i
moralnie, kiedy znowu będę ocieplowy
do tych, naszego prezydenta
w ramach programu, cyklu
Zandrzej Mannartach, no bo nie potrafię się
powstrzymać. Ciągłe wydaje mi się, że ta

postać jest za mało parodziejwana,
czy tam za mało pastiszowana, czy za
mało jest

dykorzystywana przez seterków,
no bo to jest niewiarygodne źródło
po zmu. Ale myślisz, że pan prezydent
żeby nie mówić on, on w to gra,
czy on tego nie wie, że on ma taką
wiskomikę?

No ciągle myślę sobie oni jako taki postaci, która
ta, której ta prezydenta, która na prezes
spadła z nieba, jakby wiele osób
zabiega o takie stany wisko, jemu się po prostu
tak trafiło i on ciągle się nie może
trochę z tym pogodzić, jakby nie
może wierzyć.

I patrzę
na to jakąś taką fascynacją,
no bo on spotykają się z różnymi grupami
społecznymi, bo się upodawia
do tych ludzi, rzeczywiście jak Zelik
to młodzieży mówi
no to jest naturalne, że
z różnymi ludźmi mówimy, staramy się
mówić z ich językiem, ale w jego
wygłupowaniu, pamiętaj, że Zelik jak
szedł do Meksykanów, to miał też sombrero
od razu. No więc ja, mam wrażenie, że
jak on jest, odbiera wtedy filady, on
jest rzeczywiście żołnierzem, jest wyprostowany
i trzeba było to by
z tego całego strzela. A myślisz, że
historia pana prezydenta ma happy end
czy nie?

No pewnie jest heppy. Nie wiem
co będzie, trudno się wyobrazić, co
będzie dalej. Potem, ale
tyle rzeczy sobie nie wyobrażałem
i można się przecież, muszą wydarzyć
tak, no bo przecież czas
ubiegnie. A czy ja dobrze
czytam, że ty, jeszcze
przed wakacjami, właściwie już nie
przerabiałeś jego wypowiedzi, tylko brałeś

w całości. Tak, tak, tak.
Do kabaretu, on jest twoim
tekściarzem. Ale widzieliście jak on
ostatnio, zamierzam też to wykorzystać,
jak tam rozmawiał z policjantami i opowiadał
jaka ciężka jest dole policjanta,
że przecież może na niego na paść
niewinnie wyglądająca kobieta, albo
może zatekować policjanta.
Co ja mam tam na roboty? Ja mogę tylko
kopić w klej.
Ale ty chyba musisz błogosławić
każdego dnia fakt, że się urodziłeś,
że twoje rodzice urodzili cię w Polsce
w 1971 roku, przyszedłeś na świat
w tym kraju. No przecież w Szwajcarii to nie masz
jeszcze go śmiać, w Szwecji. Tak, co ja myślę,
tak, że rzeczywiście o tym
względem super tutaj jest.
Mi się w ogóle Polska podoba, zwłaszcza
od maja do połowy października uważam, że niemal lepszego
miejsca do życia na świecie niż
Polska podróżnym.
Służnych powodów, tylko u nas
są sklepy spożywcze na każdym rogu.
Jest alkohol dostępny to aż za bardzo.
Na stacjach bężyńowych można kupić.
No ale w Szwecji, Norwegii byś
zwariował, bo tam w Szwecji nigdzie
praktycznie. Tam z kabaretem zwariowałem tam.
Dobra. Dlaczego słowo kabaret?
To jest poważne pytanie do facelaka.
Może w tym co mówię? Bo to jest bardzo
poważne. To jest bardzo poważne pytanie
i potem jeszcze porozmawiamy, bo wam tutaj
komu byś ręki nie podał, co cię kręci.
No i jeżeli kobiety lgną.
Gdzie jest gaźnik?
Jeśli kobiety lgną do chłopaków z poczuciem humoru
to ty jesteś kosiarzem największym w tym kraju.
I porozmawiamy też o kampanii reklamowej pewnej
tego młodego mężczyzn. Wszystko wam powiem poprzednie.
Wszystko.
Na wielowarstwowe i wyjątkowe wątki

w podkaście Wojewódzki-Kędzierski
zapraszają w afile www.
8 minut po 21
Wojewódzki-Kędzierski
pierwszy odcinek w tym sezonie
naszym gościem, pana Robert Górski
i uwaga, jeżeli na przykład teraz
dopiero włączyliście na onecie to
co mówimy na żywo, to możecie
odsluchać chwilę po
końcu audycji
naszą audycję od początku wszędzie.
Mówi się i tak wynika z badań
też, że kobiety lgną do chłopaków
z poczuciem humoru. Poczucie humoru jest
dla nich o znakom inteligencji. Uważają,
że mężczyzna z poczuciem humoru jest bardziej
seksy. Jest humor bardziej
seksy niż tężyzna fizyczna.
Z tego opisu wynika, że jesteś
jarzem co najmniej od 30 lat.
Widzę tej opieść w twojej postaci
bardziej niż mojej.
Na względu na ja sobie piję
i patrzę na pół panu.
Nie, odnieśmy to do ciebie.
No oczywiście, humor nie przeszkadza
i chyba jest potężnym
afrodyzjakiem
i przecież na pewno
znamy historię naszych znajomych
którzy są rzydcy jak noca
mimo to potrafią. A podajmy w naszą sukces.
To na przykład.
Nie znam
koryt Norbiego osobiści, ale mojej
szkole zy prywatii, na których szkole i wynika
baręciarze. No ale są ludzie,
którym brakuje trochę urody
ale nadrabiają to czy to inteligencją
czy to rodzajem jakiegoś wdzięku
czy tak zwaną gadaną
ale ten poczucie humoru jest oczywiście
niespędne.

A ty się księgleś w kierunku kolegów
a tobie pomagało?
No tak myślę,
że chyba tak
myślę o mojej żonie
obecnej
i jedynej postawkońców
tak, że to. O ty wcześniej nie mieli
żony. Nie, nie, nie.
Zato ją. Myślę
dużej mierze przyciągnęło
i przyciąga do tej pory. Ona zapytała
to, którą jestem kobietą w swoim życiu
zadała takie pytanie? Nie
ale chyba jak się ludzie spotykają
tak sobie się rzeczy opowiadają o tym
co było.
Co było wcześniej.
Zacznę tak się mieszać w ogóle.
Trochę tak jakby się tłumaczył na komisariacie.
Nie byli o to.
Chcę powiedzieć, że zaprosicie moją
żonę to zobaczycie jaka to jest fajna
dowcipna rzecz osoba.
Przyjemnie się z takimi ludźmi po prostu
spędzać czas się może, czy szukasz obecności
takich ludzi
bo jest cała masa toksycznych
jakichś osób
przed którymi uciekasz
a takich, kiedyś spytałem moją żonę
jak ją poznałem, zadałem takie dosyć proste pytanie
czy jest normalna.
Bo tak mam wrażenie, że ilość normalnych osób
jest bardzo ograniczona.
I co powiedziała prawdę?
Powiedziałem, że tak, no ale to pytanie
jakby trochę zakławy, muszę taką odpowiedzieć
no bo każda inna wygania.
A dzisiaj byś przyznał jej rację?
Tak, tak, jest
normalna, a swoje oczywiście
wady ale nie tak wielkie
żebym to słowo normalna

przekreślił.
Szanowny panie,
a kiedy to się to się zaczęło?
Ile ty miałeś lat, kiedy
pojawileś się na scenie
i czy ty od razu wiedziałeś
że to jest twój sposób na życie?
No bo w kilku miejscach pracowałeś
Bogdan mówi bankowy, była taka
kampania, to ty stałeś za tym
w teamie kreatywnym, czyli w agencji reklamowej
pracowałeś. I jak na swoje czasy to
bym powiedział dosyć abstrakcyjne.
Nie jestem autorem
tego tekstu, natomiast
wymyśliłem te wszystkie telewizyjne
reklamy, które
wtedy realizowała Dorota
Kędzierzaska, którą spotkałem znowu w Gdyni
pewnie teraz bym ma tam swój
Jeszcze przecież był Kormoran
no tego trochę było. Kopierajtersko
byłeś z prawnym mężczyzną, a jednak odszedłeś.
No tak, zarabiałem
duże pieniądze,
wtedy i to tak nagle, bo w trakcie studiów zacząłem
tam pracować i nawet to mnie
trochę przeraziło i wydało mi się to
głęboko niesprawiedliwe, że
nagle zarabiałam większe pieniądze niż
mój tata wielokrotnie, wieloletni
kierowca autobusów warszawskich
i moja mama
wieloletnia
wieloletnia krawcowa.
Krawcowa damska czy męska?
A wszystko tam przyszyło wtedy chyba.
Generalnie męskie jakieś takie
skajowe kurtki.
Skajowe kurtki. Tak, które można było
kupić tam, gdzie teraz występował pod siadło,
którym rozmawialiśmy w przerwie.
Wtedy się nazywał stadion 10
lecia. Tak,

no więc
pracowałem w tej reklamie, dobrze mi się tam
powodziło, ale pomyślałem sobie, no przecież to nie dla
mnie, bo to ta praca
nie wiadomo kiedy się zaczyna, kiedy się kończy, potem
ukędy się tam spędza.
Prezentacja w poniedziałek,
weekend, w wocie.
Też trochę znałeś tego. Tak, trochę tak.
Właśnie, więc pomyślałem sobie, no nie,
jednak polecen kabaret.
Bo jakoś
pieniądze zawsze mi lubiły, pomyślałem sobie, że
może dalej będą mnie.
Było to taka, taka ryzykowna decyzja w twoim
życiach. Wrzucam to i idę
w... No trzeba w pewnym momencie podjąć
rzeczywiście taką decyzję dosyć odważną
i kabaret, no to
może skończyć się dobrze, może skończyć się źle.
Ale pomyślałem sobie,
no, trzeba spróbować,
no bo chciałem robić w życiu
to, co lubię, nie wszyscy mają tyle szczęści,
a więc
zaczął się kabaret, a nie dało się tego
pogodzić. Ja się to napisałem, nawet kiedyś
skacze o tym, o człowieku, który ucieka
i szuka pretekstu, jak to zrobić, więc
wymyślałem najróżniejsze preteksty, jak tu
dać dyle z tej
z tej pracy. Ja jestem ciupinkę od ciebie młodszy
i nie pamiętam, to były czasy
przed-internetowe jeszcze, nie? Nie, nie było.
To był występ, o którym się mówiło, tam
przechodziła się,
tam legenda szła, nie? Po mieście.
I pytanie jest, czy wy się
staliście
taką sensacją kabaretową z dnia
na dzień? Czy był to jakiś
dłuższy proces? No dosyć
szybko się to potoczyło, bo
na drugim

trzecim roku w studiów polonistycznych
pojechaliśmy do Krakowa na festival
Paka i tam zdobyliśmy Grand Prix. Dostałem
nagrodę, dostaliśmy nagrodę Zrąk
Stanisława Tyma, czy Staszka
Tyma
Zrąk Zjacka Fedorowicza
Adama Nowaka, no więc takie takie
Dłaskowika wtedy nie było.
Od pójdol przyjechali. Tak,
tak, tak, no niestety go nie było, poznałem
go trochę później, byliśmy
razem też na scenie. No więc dostałem
z takich
rok nagrodę i dostałem
z Rąk czy Zusta Stanisława Tyma
taki tekst, że witamy
na estradzie, witamy na scenie,
bo po takim
sukcesie już chyba zostaniecie tutaj na stałe
No i pomyśleliśmy sobie
no tak, no to już
chyba rzeczywiście... Ale żeby nie było tak
Robert kolorowo. Ja mam takie
wrażenie, że kabaret dzisiaj przeżywa trudny
czas, bo zawsze on słysze
na rzekanie na taką słynną kabaretową
triadę. Facet przebrany
za babę, facet przebrany za księdza,
facet przebrany za geja. To są
takie figury, które są cholernie popularne.
To jeszcze jest kabare, czy to
już jest po prostu takie festy?
Do rzuca pytanie od siebie, dlaczego kabaret
stał się synonimem obciachu?
Zawsze kabaret był
sztuką ludową.
No nie dodajmy się oszukać tym kabaretem
starszych panów, jednak...
To był kabaret literacki, to chyba...
telewizyjnym, przecież
trudno mi sobie wyobrazić, żeby
oni występowali jednak w jakichś
amfiteatrach, w jakichś takich

miejscach, do szerokiej publiczności.
To po prostu stęda pacześ, lotek i wasowski.
I przemora.
No więc właśnie, no ale
cóż, jak w kabarecie, jak w prawdę innej sztuce
i w piosence, i w teatrze są dobre
kabarety lepsze,
lepsi piosenkarze, gorsi piosenkarze.
Kabaret też jest taki, jak ja jest
widowniona, dostosowuje się
do widowni...
Jakie grzechy
ma polski kabaret na swoim końcu?
Oczywiście, wielokrotnie idzie na
łatwiznę, ale wiem na czym polega
ten mechanizm, gramy czasem
dla widowni
no, dosyć
prostej, szukając jej prostego żartu, no i
żeby nie zostać wygwizdanym
sklebia się tej publiczności.
Ale Robert, niedawno
świętokrzyska gala kabaretowa
polsad, kabaret młodych panów
sketch, sklep zoologiczny.
Tam jest papuga, która wykrzykuje
i *** pis. Czy hasło *** pis
jest hasłem kabaretowym?
To nie jest już łatwizna taka
która nawet mnie, wolnościowca
liberała, żenuje.
Co, no akurat tego
nie widziałem, no znam dobrze kabarek. Tam jeszcze był hasła
ziobro, ty ***, to nie jest populizm,
to nie jest łatwizna, to na żywo
wszystko, wiesz, bez cenzury w Polsce.
No tak, to, przepraszam, że tak,
to jest, to jest, to trochę
przesada, no przesada.
Ja mam czasem
czasem rzeczywiście
też boleję, powiedzmy, nad tym,
no bo to wszystko tak, że idzie na moje konto
i jak widzę

jak tam się koleży
przybierają, czasem zbyt ryzykownie
już tak przebierają
za babę, no to akurat
nie przeszkadza, no
a ty czym to się chłop przybierał?
Ułaga się, no nie szukaj,
nie zapłuje się, jak może.
Słuchajcie, najlepsze komedii świata, czyli
Późarty w Turcji, no to też,
przecież tam, że poszukiwana poszukiwa.
I rozumiem, że w ten sposób tłumaczysz polski kabaret,
Robert, fajna parabola,
ale demagogią cuchnie na kilo.
Nie będę mówił, że kabaret to jest
nie wiadomo, co w każdej
w każdej odsłonie, no mogę
odpowiadać, powiedzmy, tylko za
siebie nie ma wielkiego synodu
kabaretowego, kiedy sobie tam
tłumaczymy, jak to powiedzieć.
Pracuję na swoje konto,
więc jeśli ktoś nie
lubi kabaretu tego, niech idzie na
inny, są tak, że jest kabaret hrabik
i tam nie usłyszysz prawdopodobnie o tym pisze
tego, co przed chwilą powiedziałeś.
Panie Robert,
nie lubi Pan występować solo?
Ja lubię takie... To jest kłamstwo.
Pytania, wszystkie twoje monologi
z telefonem, telefonem do taty,
do badyła, do mamy, to były
występy solo. Ale w ramach grupy,
no raczej chodzi mi o to, że
nie lubię samemu jeździć, samemu
jeść obiadów na scenę,
od czasu do czasu mogę wyjść,
tak, ale to nie, to ja
lubię takie pytanie, co by było, gdyby, nie?
Mamy, ile w grupie kabaretowej
jest osób, średnio 4,
3, dobra. I teraz tak,
kolega Górski,

ma do wybrania dream team
kabaretowy, z kim chciałby na tej scenie
się znaleźć? Mogą żyć, mogą nie żyć,
może być Dobrowolski, może być Laskowik,
kogo Pan życzy? To jest to mój dream team,
taki to był serial z Patkobiercy, tam
miałem naprawdę możliwość
występowania na jednej wspólnej scenie
z Aś Konklaczkowską,
z Andrusiem,
natomiast
bardzo lubię moich kolegów z kabretu
i tylko w takiej konfiguracji
mój kabret odniósł
sukces, ponieważ możemy się tam podzielić
rolami, tam mam, mogę być
absolutnym liderem
i ten zespół pracuje
jak dobrze ustawiony
to teraz proszę pana prowokacyjne pytanie,
który skład
kabretu
moralnego niepokoju, był składem
najlepszym?
No tam się niewiele zmienia, oprócz kobiet,
który wyrzuca rolę.
Ja się wspominam, nasz okres
z Kasią Pakosińską,
bo ten był najbardziej bohaterski, ten
pierwszy zawsze...
Tak, zawsze ta
pierwsza dziewczyna zostaje
w pamięci, ale
spodziewał ze służyńską, która miała inny temperament,
była inną postacią.
To kiedy o kolegę z zespołu
ostatni raz powiedziałaś per ch**
Wiem, o czym mówisz,
bo tak się mówi
kolega, z którymi się za chwilę będziemy
żegnać, tak się
zaspadają się zespoły wtedy,
kiedy je się osobno obiady
i mówi się o kolegę,

że je obiad osobno właśnie w ten
sposób nie, umie do takiej sytuacji
nie doszło,
czy tam jeszcze nie doszło,
na razie nie zapowiada się, żeby
tak było, jakoś to dosyć
higieniczne u nas jest, może nie występujemy
aż tak często, żeby doprowadzić
do takiego
napięcia, ale jeśli mówisz z kim
kogo tak wspominam, to zawsze
takim moim mistrzem był
Nierzy Dobrowolski, to absolutny
fenomen, kiedy słuchałem go sobie
w radio, albo są jego nieliczne
telewizyjne jakieś występy, no to
nieprawdopodobny gość
i taki pistolet, wyskoczył, inteligentny
no generalnie, coś sobie wyobrażałem,
że chciałbym być nim. A powiedz mi, bo
czy to jest tak, że dzisiaj
aktualnie, polski stand-up to
największy rywal kabaretu, czy to jest
zupełnie inna obecność sceniczna?
No jest pewnością
rywal w tym sensie, że
rzeki, które
O, idzie metaforeka.
O, nie będzie jak mentor, będzie
kiedyś. Dobra, nie rzeki,
struminy, które powodowały
ten nasz kabaret
był wielką płyną rzeką
wyska, wyskły, tak?
Bo większość ludzi
sięga, idzie do stand-upu, bo to
rzeczywiście jest... Abelard Giza, taki
klasyczny przykład. No odniósł się
powiedzmy zaczęły z ojcem
polskiego stand-upu,
no ale rzeczywiście stand-up jest dosyć
łatwy w tym sensie, że
nie czyta w tym sensie
organizacyjnym, logiszera, nie wiadomo

jakiejś sceny. Stadiony, pacze,
ślotek grają, stadiony.
Bardzo proszę, ale
poza tymi kurtkami
to handlowałeś. Jest mała gra, no
ale łatwo zacząć, no
wystarczy mała jakaś taka salka,
trzeba specjalnego podestu, wystarczy
mikrofonu, albo nawet nie to, więc to jest
bardzo takie demokratyczne i dostępne
każdemu, kabaret, no to już jest
parę osób, trzeba się spotykać na próby,
trzeba tam wyłonić
obsadę. Obsadę, no więc
wyczuwam takiego
słucha, no szalancji wobec
stand-uperów, a oni dzisiaj
naprawdę widać, że pracują,
abstrahując od poziomu różnego, to widać,
że oni traktują jako profesjonalne
zajęcie, to jest ich job.
No oczywiście, i tak
nie śledzę tego tak dokładnie, pewnie
jak wy,
ale jestem fanem
lotka, na przykład widzę to, co on robi,
to jest szalenie śmieszne i bruskotliwe
i nie głupie. Poza on ma naturalną
wiskomikę chyba i się zgodzimy, prawda?
Oczywiście, cała masa
bylecego, ale tak jak wszędzie, natomiast
ci, którzy robią karierę,
to rzeczywiście robią karierę, nie bez
powodu, no i to, że
taki patrzeć potrafi zapełnić spodek,
no to jest rzeczywiście imponujące,
tym bardziej, że wszystko dzieli się przez jeden
prawda, więc tym bardziej to
robi wrażenie. Rozumie.
Jeszcze sam przyjeżdżę na ten koncert, pamiętajcie.
Chłopaki ze stand-upów zawsze mówią
o wzorach z Ameryki,
i Karlin,
Ledy Murphy, jeszcze dawno, dawno temu.

Czy ty patrzysz
na to, co bawi ludzi
poza granicami naszego kraju?
No więc właśnie
czy nic? Właśnie nie bardzo, nie,
czy to dobrze, czy to źle, bo tak bym pewnie
albo zrzynał, a może nie wiem,
a tak sobie myślę, że może nie idę z duchem czasu,
więc nie wiem, jakoś
się zagłębiłem, zakopiałem w swojej wyobraźni.
Bo ja tak,
zmierzam do tego, że też powiedziałeś, że
na horyzoncie gdzieś fajnie by było
zrobić film, nie? Zrobić,
gdzie Górski byłby, nie, pewnie zapewne
byś to wyreżyserował, wystąpił
i też napisał.
I tak się zastanawiam,
które poczucie humoru
w gatunku komedia jest tobie najbliższe.
Ja kocham
Nagąbroń, kocham
Hot Shots, kocham tą serię
National Nampuns, i wydaje mi się, że
w polskim kinie nikt się nie podjął, kiedyś
nikt się nie podjął, nigdy
takiego
takiego wyzwania.
Czy my to potrafimy?
Czy są odbiorcy u nas na coś takiego?
Ale co Ciebie bawi?
Jestem fanem rynkiego dżerwejsa,
wszystko co robi, jest fantastyczne.
Afterlife przepiękny,
zruszający jeszcze.
No właśnie, no więc połączenie tego
błyskotywego humoru i takiego
odrzucenia tej poprawności politycznej, jednocześnie
na tych jego
stęgach można się i wzruszyć
wielokrotnie
i wzruszyć
i śmiać się do tego stopnia.
Moim mistrzem jest oczywiście, czyli

czepin, a zwłaszcza film Światła Wielkiego Miasta.
Wydaje mi się to absolutny apogae tego, co można
zrobić w humorze, jak to
i w filmie, jak zrobić
komedię, żeby
płakać i się śmiać.
Więc chciałem kiedyś zrobić
coś takiego i z taką myślą
podobnie zejdę z tego świata.
Ale skoro mówisz o czeplinie, bo
wyszła taka bardzo gruba książka
moja autobiografia, oczywiście Charlie
czeplina i on tam mówi takie słowa,
mądry humor jest w stanie wstrząsnąć każdym
absurdem, głupotą czy przesadą,
nawet dyktaturą, wierzysz w taką misję
poczucia humoru,
nawet w takich czasach, jakich my żyjemy,
które gdzieś tam troszkę rezonują czasami
może czeplina.
No właśnie, chyba nie, wydajesz do za
dużo, jak powiedziałem, pamiętam jak
wspominałem swoją przygodę
z kabaretem, zrobiłem
jakiś sketch o
polityku, który
popijaku prowadził samochód, jakoś sobie
wyobraziłem wtedy, że
po tym sketch już
nastąpi cisza i żaden polityk
nie będzie prowadził popijaku, gdyż ten
sketch wstrząśnie
społeczeństwem, więc
teraz myślę sobie dużo oskromniej
o swojej
twórczości, w ogóle
o humorze, jak
powstawało ucho prezesa
też czytałem, że no to na pewno obali
rząd, czy
ten jakiś
skromny satyrek
zaczął
tą władzą

bardziej niż jakiś tam publicysta
no więc też wydawało mi się to
mocną przesadą.
Ja pamiętam taki twój sketch
bardzo chyba 2002
ławka, piękna
zagnoza społeczna, znaczy portret polskiego
społeczeństwa, Robert, 27 lat temu
nic się nie zmieniło.
Odsław do YouTube'a, jak ktoś nie oglądał.
No nic, myślę, że z tego powodu
często satyrycy jakoś goszknieją, bo
chyba zaczynają te roboty z taką myślą, że
rzeczywiście mogą tym humorem słowem
zmienić świat, a
po latach okazuje się, że
ten świat skręci się
w takim samym tempie, jak wcześniej
i dochodzą do momentu, kiedy już
goszknienia i postanawiają
jak na przykład Jan Pieczak, jednak mówić
wszystko.
Mistrz Jan, mówił mi Mistrz Jan.
Bez żadnej metafory, jak Mistrz Jan
bez żadnej metafory, bez
ale ostatnio
mistrzu Janie Ładnie Tadeusz Drozda
powiedział, że występuje w TVP
może z głodu.
Dobra.
Żeby wejść na weselsze tory, u nas
kiedy był Robert Lewandowski opowiadał, że
geneza jego imienia Robert wywodzi się
z faktu, że mama i tata postanowili dać mu takie
imię, żeby było uniwersalne na całym świecie.
Czytałem o jakiejś
traumatycznej, bardziej brutalnej genezie
twojego imienia, czy to jest prawda?
Moja mama nie planowała chyba na mnie
międzynarodowej kariery.
Generalnie tak, moje imię pochodzi
od
bardzo, mojej mamie spodobało się to, że
zostało...

No nie, że został
zastrzyłony Robert Kennedy, tylko że
istniał taki człowiek, jak Robert Kennedy
Nie wierzę w to.
I z tego powodu zostałem...
Ale on był zastrzeczony w 68 z tego, co pamiętam.
Jestem 71, no tak, ale...
I mama powiedziała...
No to musiała trochę poczekać, a miała w głowie...
Tata chciała mnie nazwać Franciszek.
Nie w związku z czym.
Być może też jakiś Robert Godoła miał na to wpływ.
No ale słyszałem tę historię o Robertcie
Kennedy'i i bardzo się ucieszyłem,
jak się dowiedziałem o tym, bo potem
sobie popatrzyłem na
życie i twórczość Roberta Kennedy'ego, to by na
prezent wspaniał gość...
Prawie. Na jego przemówienie po śmierci...
Brata.
Proszę? Brata? Brata?
Brata, która... Kinga, to naprawdę
takie wstrząsające, zresztą
plus ta świadomość, że on zginie miesiąc później.
Moi... Panie Robertio.
Mam...
Siej inaczej brzmi trochę, jak brzmiał o tym Kennedy.
Mam zasadę, każdego ranka staram się coś
napisać. To jest, proszę pana,
pańska wypowiedź z wywiadu.
Czy ta zasada
jeszcze obowiązuje
jeżeli obowiązuje to, co pana dzisiaj rano
napisał? Proszę bardzo, dzisiaj napisałem,
ponieważ mam
cykl
młodzi i moralni, ten program, który
zaczyna się we wrześniu, a więc co tydzień muszę
przedstawić, co najmniej 4 premierowe
skacze, a więc razem 4 razy
10, 10 nie będzie odcinków,
więc 40. To taka taśma
kabareto. Tak, tak, tak.
No więc radzę sobie

z tym pisząc cykle,
między innymi cykl z Andrzejem
i tak, z Andrzejem, więc
dzisiaj napisałem
odcinek, w którym do Andrzeja
przychodzi Zaleński.
Zaleński, no i
nasz prezydent go tam oprowadza
tak, jak przychodzą zdają i pokazujesz
im, gdzie jest łazienka,
jaka kuchnia, gdzie śpimy
i tak dalej.
No więc taki sobie odcinek
wymyśliłem, chciałem, żeby
Chycner zagrał tego Zaleńskiego,
nie wiem, czy ten numer
będzie. No więc
to napisałem
no i, no i znowu ten Andrzej
właśnie wciela się tam
żołnierza, ta, który
mógłby własnoręcznie pokonać
całą ruską armię. A daje mi się
dosyć udany. To, ale zawsze mi się udaje,
wydaje, że coś udany, prawda?
Macie pewnie to samo. Publiczność zweryfikuje.
Ja mam trójkę swoich ulubionych skaczy,
od lat kabaretu moralnego
niepokoju, na miejscu pierwszym
od lat drzwi. Dzień dobry, czy są drzwi.
Czy to jest, czy, czy tutaj jest
jakaś anegdota, że tobie coś takiego
się wydarzyło, że chciałeś kupić drzwi,
bo zawsze mnie to ciekawiło. Tak, tak, tak.
I na tu jest, prawda.
Chciałem kiedyś wydać książkę, żeby napisać
genezę moich, niektórych, w przynajmniej
skoczy, bo wydaje mi się, że to
dobry przecekt do jakiejś takiej ogólnonarodowej
dyskusji. Kupowałem
rzeczywiście drzwi, każdy
w życiu, chociaż raz musi kupić drzwi,
prawda, tak mi się wydaje. Kupiłeś, kupowałeś
już drzwi? Nie, nie, miałem już w mieszkaniu

śłuchajcie. Ktoś kupił za niego drzwi.
A ty? Kupowałem drzwi. No pewnie nie raz.
Tak, tak, tak. Kupowałem.
No to Piotrek, wszystko przed tobą. Tak, no i...
No więc kupowałem drzwi w krośnie,
chyba 12 par, tak się mówi.
Ja jestem 24.
Czyli ty masz pokoi, poczekaj, poczekaj,
poczekaj. Jakoś dużo
w każdym razie tych drzwi, więc strasznie
starałem się zapamiętać,
wychodząc z tego domu, do którego te drzwi były
potrzebne, jakie te drzwi są mi tam
niezbędne. No i,
poszedłem do tego faceta, który jest
przydawał, no i mówię mu, że potrzebuje
12.
Może 7, może nie był aż tak bogaton,
ale 7 tutaj też, to też dużo.
No i on zaczął mnie pytać, właśnie czy prawe,
czy lewe, no i po jakimś czasie
zgłupieliśmy, no bo
ja mu zacząłem zadawać jakieś pytania, a potem
on mnie i w pewnym
momencie miałem poczucie śmierci klinicznej,
że unoszę się nad nami
dwoma i że
nikt nic nie wie, ani on, ani ja, co
chcielibyście kupić.
Pomyślałem sobie wtedy, że napisze o tym
sketch, bo pewnie wielu ludzi
kupował drzwi stało przed takim problemem
do tej pory, że to nie wiem, które drzwi są
prawe, a które lewe.
Które są wejściowe, a które są
wyjścieowe. I tak dalej, i tak dalej.
To było wkrośnie.
Rok temu kupowałem drzwi z kolei w Olsztynie,
wchodzę do sklepu z drzwiami, ten gośmio
zobaczy, mówi o Jezu.
To znowu pan,
to pan, pan mi cały życie
mówi, bo każdy kto tu nie wchodzi
musi cytować ten panasket.

No więc
trochę się ucieszyłem, trochę zmarczyłem, że
facetowi zmarnowałem życie, mówi co
prawda to z uśmiechem, ale
nie wiem, więc to rzeczywiście coś
na rzeczy musiałem sobie znowu przypomnieć, które
są drzwi, prawe, które lewe
i znowu, i zamówiłem, przywieźli mi
inne niż chciałem.
To ciekawe, ale nie że...
A wszystkie czy jedno z dwunastu?
Nie, przywieźli mi z szybko, ja chciałem
za co przywieźli, były fajniejsze niż te, które chciałem
zamówić, więc życie jest naprawdę
przewrotnie. A Jerzyk, naprawdę
to jest postać, która... Jerzyk nie pije,
bo to jest druga,
druga pozycja na mojej liście, to jest taka postać,
to się coś takiego wydarzyło?
To się znowu wydarzyło w tym Krośnie.
Krosto! Mama Antka była z Krosta,
więc byłem tam...
Krośnie serdecznie pozdrawiam, Krosto mam
nadzieję, że w końcu dojdzie tam droga ekspresowa
S19, która
połączy rzeszów z Barlinkiem
to tam
bram, udział w takiej domowej imprezie,
że ciocia przywiozła wujka
czy wujek ciocie
no i onom zabruniła pić, no i on był
bardzo z tego powodu oczywiście zły
i wszystkim polewał, żeby się wszyscy jak
najszybciej upili, żeby ta wódka się skończyła,
żeby ta impreza się skończyła,
żeby wrócić do siebie do domu i tam spokojnie
już się... A ile...
Na bocznych nie stoją
ile jest ciebie w tym, to jest
zaczyn, to jest 20%
czy czasami jest połowa?
Wiesz co to? Ciężko mi tak
procentowo to oczywiście określić, ale to
to jest biurka różnych rzeczy,

mam oczywiście w głowie magazyn takich
takich historii, które przypominamie
sobie, bo ja rzeczywiście
bywam introwertyczne i słucham
po prostu, co ludzie mówią
i odkładam sobie w pamięci różne rzeczy
jak takie właśnie śrubki
znalezione na jezdni, że
może mi się to kiedyś przyda
i rzeczywiście potem mi się to przydaje, tak się
tak, o, wykorzystam
te śrubki, co tam tyle czasu leży.
A ktoś powiedział kiedyś przy tobie, że
jesteś zablokowany, że
to wzięłeś?
Nie, no parę osób, to w żartach
domagało się jakiś tam tantiem, między
innymi zdaje się ten
sparodziowany ten wujek, który
nie musiał się wtedy napić, no ale
chyba każdy z nas przeżył taką historię
albo był tym wujkiem, który
nie może się napić, albo bardzo chce.
Słuchaj, czy 50-latek może mieć
idola albo autorytet?
Czy to jest możliwe?
Czy ty masz jakiegoś idola jeszcze?
Zastanawiam się, no.
Bo to, jak mi się wydaje, że jednak
facety ci wyrastają z tego, w pewnym wieku.
Mhm, no cały czas myślę
o tym, o tym, o tym
nie dobrowolnym, ale myślę o Stanisławie
tej mnie, to jednak jest
super gość i tak
to zawsze mi się podobało, to co robimy
na scenie i poznają go prywatni.
To jest to samo? Chciałbym tak,
żeby mieć taki dystans do świata
i takie poczucie humo...
Taką jasność, umysł, jaką on ma
mimo swojej metryki przecież dziś?
To zawsze mi tak, imponowali ludzie
odważni, a zawsze on się jakoś

wydawał takim człowiekiem, który się nie boi.
Który się nie boi
czegoś powiedzieć, czegoś
zrobić, zarezykować
nawet licząc się z tym,
że coś stracisz.
No więc imponują mi ludzie
odważni, bo wydaje mi się,
mówiąc młodzieńcem byłem taki tchórzliwy
i sobie
wyrobiłem w sobie też jakiś rodzaj
odwagi, na przykład odwagi
mówienia prawdy.
To szczyt odwagi w twoim wykonaniu?
Kiedy Górski był najbardziej...
Dzisiejsza audycja? Postanowiłem
w pewnym momencie,
jak poznałem moją żonę
czy wtedy narzeczoną, pomyślałem sobie,
że pójdę do kościoła
i się wypowiadam, tak żeby jakoś
wyzerować. Rozumiem, że był
kościelny. Tak, ale
nawet nie chodzi o miotę. Jakoś potrzebowałem
takiej krechy, żebyście mi jakoś
odjęli. Pamiętam, że byłem wtedy w Poznaniu
i jakoś pomyliły mi się
te msze,
a wyjeżdżaliśmy tam chyba o 14
i przyjadłem w jakiś rower
taki wiaturowy, pozucony i pogałem
do kościoła, żeby znaleźć tam
jakiegoś księdza. Konfesjonal.
Pomyślałem sobie strasznie się w ogóle
zawsze tego bałem.
Ta spowiedź była dla mnie zawsze jakąś taką
tramą. Trzeba tam pójść, gadać
z jakimiś facetami i opowiadać jakieś takie
rzeczy, czasem mądry, czasem
nie. No i
myślałem sobie, że to jest jakiś akt odwagi
tym bardziej, że byłem przeżwy. A powiedziałeś
samoprawda, czy od razu przeszedłem
do tej formułki, więcej grzechów nie pamiętam

za wszystko? Nie, no chyba powiedziałem tak wszystko,
co myślałem. Powiedziałeś się, że ksiądz mi
uciszał, że mówił ciszej, bo ludzie słyszą.
A ja takim donośnym głosem postanowiłem
tam wszystko powiedzieć. Więc jak sobie
o tym teraz myślę, że to
byłem w jakimś niezwykłym wtedy
nastroju, przepływie
odwagi.

Wiemy już, że motoryzacja
nie jest swoją pasją.
Naprawdę? Wdziałeś na parkingu?

Nie, to po to po pierwsze,
ale też w wywiadach,
nie rozróżnia gaźnika, liczby
cylindrów, nic. Tak, najgorzak mnie pytają
i na Makoni, a ja tak...

To jest najważniejsze, bo to wzbudza
respekt, urozmówcę, pamiętaj o tym.

Jaką ty masz pasję?

Wiem, to się ja raz tak szczerze.

Odpalasz seriale, nie wiem, sklejasz modelę.

Powiem, że kiedyś byłeś bardzo dobrym
perkusistą.

Co masz tutaj informacje? Byłem perkusistą.

Wiemy.

Po parę osób słodziło, że
zapytałem, jakim byłeś perkusistą, wymieniali
dwa słowa, nikt czemno albo bezstydney.

W składzie prowadziłem do rozpadu tego zespołu
do którego mnie zaprosili.

Więc nie, nie, to mi
nie wyszło. Zawsze się interesowałem
historią.

To dziwne, ale historię wojny.

I teraz też śledzę
codziennie to, co się dzieje tam
na Ukrainie.

I bardzo kibicuję, żeby to się skończyło
na tych...

Czyli rozumiem, że jesteście, co mają telegram, twitterki.

Wszystko to sobie czytam, słucham.

Oudycji jestem z tym na bieżąco.

Śledzę każdy rozwalony czołg. Mam nadzieję, że

będzie ich po stronie.
Wszystkie jak najwięcej. Więc jestem w tym
bardzo mocno
zaangażowany.
No i lubię od czasu do czasu sobie,
nie wiem, poczytać
wiersze, czy z moim kolegą
może w to nie uwierzycie,
ciślakiem, on mi czasem przesyła wiersze.
Czasem znajdu własne.
Swoje też, no ale to ja poznaję, które są
jego. To lepsze.
Zawsze jest tam sentyment, że coś tam,
jak byłem mały, to na wsi coś tam się
działo, no to... On też jest ze wsi?
No tak, wychowywał się na wsi,
my wszyscy stamtąd.
Powiedzmy.
Zgubiłem myśl. A, ostatnio przesłał mi
wierszy Anę Świerczyńskiej
genialny.
Wobec tego zamówiłem sobie poezję
Anę Świerczyńskiej. Wydaję się,
że znowu
pomijana, jakoś dziwnie w podręcznikach.
A ty się wzruszasz?
Tak, że chlipiesz?
O, wielokrotnie. Tak, oczywiście
strasznie, aż mi wstyd
czasami. Po prostu tak jestem
w kinie i patrzę, że ona nie widzi, jak tam
wycieram sobie oczy, więc czasem nie wycieram
i tak co leci.
Pamiętam, bo już musimy kończyć.
Wiele lat temu napisałem o tobie, że
jesteś najdowcipniejszym człowiekiem w Polsce.
Jak przyszło nam pogadać po raz pierwszy
publicznie, to bardzo skromnie i tak wycofywałeś się
z tego stwierdzenia
komplementu. Dzisiaj już to i jesteś w stanie
przyjąć?
Najdowcipniejszy człowiek w Polsce.
No nie zgadzam.
Ładnie powieżył.

Znaczy bardzo mi miło, że drugi raz to powtarzasz, to znaczy, że coś w tym pewnie jest albo po prostu nie wiesz, jak skończysz audycję. Nie, no mógłbym skończyć tak, że pierwszym kontakt z tobą iścieślakiem był taki, że wszyscy mówili, nie dzwoń do kabaretu moralnego, niepokoju, bo to są prawaki, że wy jesteście konserwatywnoprawicowi. Takomiliś opinie kiedyś. Wiem, ona czasem tak powraca. A potem jak was poznałem, w ogóle tego nie wyczułem. Nie, nie, nie. No, Mikołaj ma różne poglądy, czasem specyficzne, mówię mu, żeby jak nauczył się już nie wpisywać niczego na Facebooku po piaku. Może to, to taka. Dobrze, że tam powiedziałeś i on też się tego tak. Taka nauczkań, więc jak coś tam napisze, nie czytajcie tego tak, że nie wiesz. Nie do jednego. Nie wieszcie temu, ale najlepiej gdybyście po prostu, nie wiem, czy byliście kiedyś na moim występie, czy nie, czy to to wszystko tak? Tak. Mamy taką teraz trasę Humorszą, zapraszam was serdecznie, tym bardziej, że rzadko trochę ten... Słuchacz też zapraszamy. Więc no i obejrzyjcie ten mój program, ten numer. A, wiecie co ostatnio napisałem, bo kupiłem na Allegro patelnię. Co ty gadasz? Tak, i chciałem, szukałem indukcyjnej i przysłali mi i tego, i nie działa. I tak mnie to zdenerwowało, że napisałem o tym sketch. Myślę, że tak jak z tymi drzwiami, wiele ludzi też, wiele ludzi zamówiło patelnię, która nie działa na indukcji, chociaż jest napisane wołami tam, że... Indukcyjne. Ja mam do oddania walka, bo na indukcji nie działa

jak ktoś. A ja też oczywiście
oglądam młodych
stand-uperów kabareciarzy, bo
po co dojadać stary chleb, jak jest świeża
bułka. Proszę państwa, dziękujemy.
To był świetny otwarcie
sezonu naszego. Bardzo dziękujemy
za miłą rozmowę.
Robiłem, co mogłem, żeby
zastąpić Pana Bogusława i żeby to
zatrzeć, to
wrażenie było trochę o wojnie. Było, było.
Na koniec. Dziękuję. Bardzo dziękujemy
do obejrzenia za chwilę,
za usłyszenia.
Za chwilę nowy sezon
twój w Polsacie startuje.
10 września.
Jak mówimy, że 10 września w Polsacie
nowy sezon Górskiego, może zrobić to samo
10 września i powiedzieć, że my...
Że wy startujemy. Że my już wystartowaliśmy
z tą. Powiedz coś o naszym języku.
U nas nie było Wołoszańskiego. Nie wiem,
spróbuję. Zobaczymy, co na to
wrzeszam prawnie. Pan Solosz, Pan Solosz.
Dobrze, ale będę was na pewno miał
siły i pamięci. Dziękujemy, wiedzieliśmy, że to
Robert Górski, dobranoc.